

REPUBLIKA

Rok IX

ŁÓDŹ, SOBOTA, 31-go STYCZNIA 1931 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 31

Drugi dzień procesu o zamach.

Na wstępie drugiego dnia procesu sąd przystąpił do zbadania świadka Kazimierza Burawskiego, wywiadowcę policji, którego Purzycki informował o działaniu „piątki”.

— Dnia 9 października ub. r. — zaczął — nawiązałem kontakt z Purzyckim, który umówił się ze mną na spotkanie w restauracji na rogu Nowiniarskiej i Franciszkańskiej.

Po przybyciu na miejsce — Purzycki opowiedział mi o inwencji p. Szymborskiego z M.S. Wewnętrznych.

Zaznaczył, że dnia 10 października odbędzie się zebranie w zw. Metalowców na ul. Leszno. Umówił się ze mną, że on spotka się w okolicy z dwoma osobnikami.

Wyznaczyłem dwóch wywiadowców. Bogusławskiego i Delestowicza, którzy wraz ze mną udali się na oznaczone miejsce.

Purzycki powiedział mi, że o ile będzie trzeba aresztować, to założę ręce w tył jeżeli zaś nie, to zdejmie czapkę i strzepnie ją.

Przew.: Czy Purzycki mówił coś panu co to za zebranie?

Burawski: Nie. Dawał mętne informacje i dlatego indagowałem go szczególnie. Nie mogłem jednak nic dowiedzieć się. Gdy przybyliśmy na miejsce — dalej mówił świadek — po pewnym czasie przybyli Białkowski i Trochimowicz (oskarżeni), którzy spotkali się z Purzyckim i w az z nim weszli do bramy pod 53 na Lesznie.

Po półgodzinnym oczekiwaniu — zwróciłem się do wywiadowców, że Purzycki nie pokazuje się, więc pewno nas „nawalił”.

Dopiero na drugi dzień, gdy przybyłem do urzędu — dyżurny wywiadowca zakomunikował mi, że dzwonił jakiś osobnik, przedstawiając się za „Starostę” (był to pseud. Pórzyckiego), że ma b. ważną sprawę.

Następnego dnia, t. j. w niedzielę, pojechałem na spotkanie z Pórzyckim. Po wiedział mi o tem

że zebranie na Lesznie było poświęcone organizacji zamachu na Marszałka Piłsudskiego.

Powiedziałem, że sprawa b. poważna, że należy zakomunikować o tem mojemu zwierzchnikowi kom. Banko.

Spotkanie z kom. Banko nastąpiło u mnie w mieszkaniu.

Pórzycki oświadczył wówczas, że za pośrednictwem b. pos. Dziegielewskiego poznał się z jakimś osobnikiem, który polecił ściągnąć pewnych ludzi na Długą dla wykonania pewnej roboty. Że kto nie czuje się pewnym, niech ustąpi. Na drugiej zbiórce Chrościński wycofał się, oświadczając, że jest za stary do roboty z bronią w ręku.

Badanie świadka Burawskiego trwa.

Na trzeciej zbiórce Pórzycki zastał nieznanego osobnika, który będąc b. zdenerwowany oświadczył, że już nadszedł czas wykonania planu zamachu, on rzuci bombę (Jagodziński). Gdy Jagodzińskiemu ktoś zwrócił uwagę, że jest zbyt zdenerwowany — odrzekł, że gdy stanie na miejscu z bombą — zdenerwowania nie minie, bo jest doświadczonym bojowcem.

Omawiali następnie organizację osłony, że należy strzelać salwami, gdyż w ten sposób łatwo zdezerjentować przeciwnika.

Kiedy stwierdzili, że „robotę” tego

Przed sądem przesunął się szereg wysokich dygnitarzy państwowych.

dnia dokonana nie będzie, odłożyli ją na przyszły tydzień.

Następnie świadek Burawski stwierdza, że pos. Pużak prowadził dla milicji pepesowskiej wykłady o walkach ulicznych. Zebrania te odbywały się przeważnie w lokalu zw. metalowców, Leszno 53.

Przewodniczący: — Kiedy poznał pan Pórzyckiego?

— 5-go lutego za pośrednictwem Serwaka.

Serwak, jak się później okazało, był członkiem frakcji. Kiedy go prosiłem o udzielenie informacji co do partji, powiedział, że może mi ich udzielić Pórzycki.

Serwak i Pórzycki robili starania, w celu skomunikowania się z władzami, ale kontakt później się zerwał. W sierpniu, kiedy akcja milicji P.P.S. stała się jaskrawa, kontakt pogłębił się.

Przypomniałem sobie Pórzyckiego, jako tego, który był używany do ochrony P.P.S.

Pórzycki zaczął się wykłochać, ale powiedziałem mu, że wiem, iż jest czynnym członkiem.

Kontakt był luźny. Pórzycki udzielił wiadomości ogólnych i mieliśmy wrażenie, że raczej Pórzycki chce ze mnie wyciągnąć wiadomości.

Doszliśmy do wniosku, że P.P.S. chce inspirować policję, i puszczać ją na fałszywe tropy.

Wspomniał, iż 14-go będzie gorąco. Następnie podał numer rewolweru, otrzymano od partji Nr. 884444. Ustaliłem, że tak wysokich numerów wogóle nie ma i stał umocniłem się w przekonaniu, iż Pórzycki mnie nabiera.

— Czy pan proponował Pórzyckiemu jakieś pieniądze?

— Kiedyś, kiedy mi się skarżył na ciężkie warunki, proponowałem mu 20 zł., ale nie chciał ich przyjąć, mówiąc, że to go zobowiąże.

Świadek stwierdza w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego, że zeznaniom składanym przez Trochimowicza i Białkowskiego nie towarzyszyła żadna presja. Nikogo też nie kładziono na kanapę w celu bicia.

Przewodniczący: — Gdzie „kształcił” się bojówk?

Świadek: — Rozmaicie. W Warszawie i na prowincji. Gdy dowiedzieliśmy się, że ma być zorganizowany kurs instruktorski dla milicji P.P.S. w Zaworze pod Częstochową, wysłaliśmy tam wywiadowcę, Tulona, który prowadził kurs. Tulon był jednocześnie w milicji P.P.S.

— Czy nie słyszał pan przemówienia, gdzie była bezpośrednia groźba pod adresem Marszałka?

— Nie mogę sobie przypomnieć?

— Czy nie było to na przemówieniu posła Barlickiego?

— Poseł Barlicki celował w tem, że najbardziej ostro występował przeciwko Marsz. Piłsudskiemu. Podczas jego przemówień padały słowa: że Marsz. Piłsudski jest zdrajcą i że lud robotniczy nie może przejść nad tem do porządku dziennego.

— Mówił nam pan o wiecach, a jak wygląda literatura, odezwę P.P.S.?

Świadek przystępuje do opowiadania

o konspiracyjnych odezwach. Były odezwy zatytułowane:

„Robotnicy do policjantów”, odezwy te były masowo kolportowane w kopertach wprost do mieszkań policjantów.

Z dowodów rzeczowych, przedstawionych przez woźnego sądowego i złożonych na stole sędziowskim, widać parę rewolwerów, papiery i sztylety.

Świadek, powołując się na poufne źródła informacyjne, zeznaje przed sądem, że

P.P.S. POSIADA KILKANAŚCIE GRANATÓW.

Bliższych szczegółów, gdzie one się znajdują, nie miał.

Sędzia Lauter: — Do czego były zorganizowane „piątki”?

— Do teroru wobec władz.

— Skąd pochodzą informacje o granatach?

— Z naszych źródeł poufnych.

— Czy były dążenia do ujawnienia, gdzie te granaty są przechowywane?

— Staraliśmy się dowiedzieć.

— Czy w ostatnich czasach były gdzieś ujawnione granaty i u jakich działaczy P.P.S.?

— Nie. Bo myśmy dochodzeń politycznych przeciwko działaczom P.P.S. nie prowadzili.

— Pan mówił, że z miejsca na miejsce przewożono składy bomb i granatów, którym partja rozporządzała. Co pan więcej wie o tem?

— Tylko to, co już przedtem mówiłem.

Zeznania pułk. Schätzla.

Po przerwie zeznaje płk. Schatzel. Daje on rozkład dnia Marsz. Piłsudskiego.

— Pan Marszałek przybywał do prezydium rady ministrów w poniedziałki i był tam aż do piątku. Wyjeżdżał w piątek o godz. 5 do inspektoratu sił zbrojnych. Zwykle w przeddzień otrzymywał płk. Schatzel dyspozycje co do rozkładu dnia następnego.

— Czy otrzymywał je pan bezpośrednio od p. Marszałka?

— Nie. Od płk. Becka.

— Czy 10 października p. Marszałek wyjechał z prezydium rady ministrów tak samo, jak zwykle.

— Nie, tego dnia wyjechał po kolacji, po godz. 9-ej. Normalnie w piątek kolacji w prezydium nie jadł.

— Kto wydawał ogólne dyspozycje co do rozkładu dnia?

— Płk. Beck, który otrzymywał je późnym wieczorem od p. Marszałka.

Zeznania adjutanta Vacqueret.

Z kolei staje przed pulpitem św. Vacqueret, adjutant Marszałka. Ustala on, że tego dnia 10 października Marszałek Piłsudski przyjechał o godzinie 12 z inspe-

ktoratu do prezydium rady ministrów, gdyż wbrew zwyczajowi wyjechał w czwartek do inspektoratu.

— Kto wydawał dyspozycje o podawanie samochodu?

— Pan Marszałek bezpośrednio adjutantem.

— Czy wyjazd był zapowiadany na kilka godzin przedtem?

— Nie.

Następnie świadek zeznaje, że wizyta m.in. Matuszewskiego w prezydium rady ministrów nie była zapowiedziana i że dowiedział się o niej już po audjencji.

— Czy służba wiedziała o godzinach wyjazdu p. Marszałka?

— Nie. Były one jednak tak regularne, że można było się domyślać.

Następnie świadek zeznaje, że p. Marszałek wyjeżdżał w piątki z prezydium rady ministrów między godz. 7 — 8.

Zeznania ministra Becka.

Następnym świadkiem jest wiceminister spraw zagranicznych Józef Beck, który w okresie, kiedy dokonany miał być zamach t. zn. w dniu 10 października r. ub był wicepremierem i urzędowo stał bezpośrednio przy Marszałku Piłsudskim.

Przew.: — Co pan minister może ze znać w sprawie zamachu?

Św.: — Dowiedziałem się w poniedziałek w południe od min. Składkowskiego...

— Jaka to data?

— Dnia 13 października przyjechał do mnie do prezydium rady ministrów gen. Składkowski i oświadczył mi, że policja wykryła plan zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego. Wobec tego, iż min. Składkowski uważał, że sprawa jest poważna, postanowiłem zawiadomić o tem Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski przyjął min. Składkowskiego, który szczegółowo przedstawił mu elementy sprawy.

— Co Marszałek Piłsudski powiedział po wysłuchaniu relacji min. Składkowskiego?

— Marszałek nie zatrzymał się zupełnie nad incydentem i przeszedł do uwag natury ogólnej, roztrząsając całą kwestję pod kątem widzenia warunków ogólnego bezpieczeństwa.

— Jak pracował Marszałek Piłsudski?

— Każdego poniedziałku rano przyjeżdżał do prezydium rady ministrów i pracował w gmachu tym aż do piątku po południu. Noce pomiędzy poniedziałkiem a piątkiem spędzał Marszałek Piłsudski również w gmachu prezydium rady ministrów w przygotowanej dla niego sypialni. W tym gmachu również spał. Każdą sobotę poświęcał Marszałek Piłsudski wyłącznie dla załatwiania

AKTUALNYCH SPRAW WOJSKOWYCH

i w tym celu każdego piątku wieczorem wyjeżdżał do generalnego inspektoratu sił zbrojnych, gdzie również posiadał swą sypialnię. Noc piątkową i sobotnią spędzał tam. W sobotę pracował nad sprawami wojskowymi, a wieczorem udawał się przeważnie pleszo do Belwederu, gdzie spędzał noc z soboty na niedzielę, cały dzień niedzielny w otoczeniu rodziny oraz noc z niedzieli na poniedziałek. W poniedziałek znów udawał się do prezydium rady ministrów.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Drugi dzień procesu o zamachach.

(Ciąg dalszy.)

Ten tryb pracy zachowany został z drobnymi odchyleniami przez cały czas urzędowania Marszałka Piłsudskiego.

— O której godzinie nastąpił wyjazd Marszałka Piłsudskiego z prezydium rady ministrów do generalnego inspektoratu sił zbrojnych?

— Pomiędzy godz. 5 a 7. Wyjaski były rzadkie.

Min. Składkowski.

Obrona nie zadaje min. Beckowi żadnych pytań. Przed pulpitem świadków stał następnie minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski i na pytanie przewodniczącego, co wie o sprawie odpowiada:

— W dniu 12 października zgłosił się do mnie naczelnik wydziału bezpieczeń-

stwa ministerstwa spraw wewnętrznych p. Henryk Kawecki i zameldował mi, że komisarz policji politycznej Banko zawiadomił go, iż wykrył sprawę, która bardzo nieładnie pachnie, a mianowicie sprawę przygotowania zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego. Żadnych bliższych szczegółów jeszcze w tej chwili komisarz Banko nie mógł mi udzielić. Polecilem mu więc, aby wziął się do śledztwa, które odbywało się w warszawskim komisariacie rządowym. Wieczorem tego dnia przybył do mnie znów naczelnik Kawecki i powiedział, że sprawa wydaje się bardzo poważna.

Najajutrz rano t.j. w poniedziałek 13 października naczelnik Kawecki zdał mi krótką relację o przebiegu śledztwa a z jego meldunku przekonałem się, że sprawa jest rzeczywiście poważna i postanowiłem zawiadomić o wszystkim Marszałka Piłsudskiego. Porozumiałem się najpierw z min. Beckiem a następnie

przyjeżdżałem przez Marszałka. Posłusznie zameldowałem, że policja wykryła przygotowanie zamachu na jego życie. Zamach miał być dokonany w chwili, gdy Marszałek Piłsudski przejeżdżał autem przez Al. Ujazdowskie. Wysłuchałszy mego meldunku

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI MACHNAŁ REKA

i przeszedł do szczegółowego omawiania sytuacji politycznej, która doprowadzić mogła do tego rodzaju rzeczy.

Przew.: — Czy Marszałek Piłsudski nie zatrzymał się nad samą sprawą zamachu?

— Nie, przeszedł do porządku dziennego nad sprawą dotyczącą się jego osoby. Marszałek Piłsudski powiedział mi — pa miętam doskonale — że w przygotowywanym zamachu widzi niechybny dowód rozkładu moralnego milicji PPS. CKW. Dalej Marszałek mówił, że do takiej rze-

czy doprowadza zniechęcenie ogółu, upadek subordynacji partyjnej i wreszcie uznał, że zamach może być odruchem

Przew.: — Czy pan minister długo był u Marszałka?

— Około godziny. Wieczorem tegoż dnia przybył do mnie naczelnik Kawecki i zdał mi szczegółowy raport o przebiegu śledztwa wstępne. Dane uzyskane w śledztwie uznał za poważne i zwrócił się dlatego do ówczesnego ministra sprawiedliwości Czarzyskiego, aby wyznaczył dla sprawy specjalnego sędziego śledczego. Sędzią tym został p. Skorzyński.

— Czy pan minister wymienił Marszałkowi nazwiska aresztowanych?

— Żadnych nazwisk nie wymieniałem. Złożyłem raport ogólny, tak jak to już powiedziałem. Oczywiście mówiłem Marszałkowi, że zamach dokonany miał być przez milicję PPS. CKW.

SENSACYJNE ZEZNANIA NACZ. KAWECKIEGO.

Dalszym świadkiem jest naczelnik wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych Henryk Kawecki. Przed złożeniem zeznań naczelnik Kawecki składa sądowi

WIELKĄ TEKĘ ZIELONĄ.

zawierającą wszystkie uchwalone w ostatnich czasach przez naczelne władze partyjne PPS. CKW. rezolucje. Tekę zawiera również egzemplarz odezw, wydanych przez PPS. CKW. Zapytany przez przewodniczącego na temat sprawy wygłasza na wstępie naczelnik Kawecki niezwykle ciekawy

DLUŻSZY WYKŁAD POLITYCZNY O STOSUNKACH PANUJĄCYCH W PPS. CKW.

W wykładzie swym zdradza naczelnik Kawecki wielką znajomość stosunków politycznych nie tylko ugrupowań, o których mowa, ale w ogóle wszystkich ugrupowań politycznych. Naczelnik Kawecki stwierdza, że w łonie PPS. CKW. istnieją właściwie trzy grupy:

PRAWICOWA, CENTROWA I LEWICOWA.

Począwszy od roku 1928 daje się zauważyć znaczne zradykalizowanie całej PPS i zaostrzenie jej kursu politycznego. W łonie władz partyjnych PPS. CKW. wpływ decydujący osiągnęła grupa lewicowa, składająca się z elementów młodych. Przywódcami tej grupy są posłowie: dr. Prager, Zaręba, Śledziński i Ciołkosz. Dalej naczelnik Kawecki oświadcza, że nie trudno stwierdzić, że milicja PPS. CKW. dawno już nie ma żadnego znaczenia porządkowego, ale wyłącznie zadanie bojowe. Po demonstracjach 14 września i strzelaninie na ulicach Warszawy „góra” PPS. CKW. straciła zupełnie wpływ nad „dołem”.

Po tym wstępie omawia naczelnik Kawecki samą sprawę zamachu:

— Pierwszą wiadomość — mówi — otrzymałem od komisarza Banko w niedzielę 12 października w godzinach popołudniowych. Wiadomość tę początkowo przyjąłem ostrożnie. W każdym razie kazałem aresztować również Pórzyskiego, mimo, iż wiedziałem, że jest on konfidentem policji. W urzędzie śledczym Pórzyski opowiadał o formowaniu bojowej piątki i o zebraniach, na których przygotowywano plan zamachu. W śledztwie wstępnie brałem udział przez 2 dni a mianowicie 13 i 14 października. Potem śledztwo objął sędzia śledczy Skorzyński. Już w pierwszym dniu po śledztwie zorientowałem się, że sprawa jest poważna. Przedewszystkiem wiedziałem doskonale, że dawno już nastąpiło znaczne zradykalizowanie PPS. CKW., w stosunku do władz partyjnych były fermenty mas i że stosunek do rządu był znacznie ostrzejszy aniżeli w latach dawnych. Wiedziałem również, że w ciągu ostatnich dwóch lat władze PPS. CKW. energicznie krzątały się dokoła organizowania milicji partyjnej. Zorganizowano dwie grupy tej milicji: grupę „a” i grupę „b”. Grupa „a” miała być wyłączniewojowa. Grupa „b” była właściwą milicją porządkową, ale jednocześnie stanowiła REZERWĘ GRUPY „A”.

Wiedziałem, że w Zawodzie pod Czystochową odbywał się kurs bojowy instruktorów milicji. Rzucano tam granaty ręczne, uczono się strzelać z rewolwerów i karabinów, a ponadto prowadzono specjalne ćwiczenia walk ulicznych. W edząc o tem wszystkim, nie mogłem w żaden sposób lekceważyć sprawy. W urzędzie śledczym sam zadawałem pytania i w toku badań padło poraz pierwszy z ust NAZWISKO ARESZTOWANEGO PIOTRA JAGODZIŃSKIEGO

Chwilowo trudno było stwierdzić, który to Jagodziński, gdyż ludzi tego nazwiska było w Warszawie dużo. Biuro adresowe magistratu było zamknięte. Rzeczą była się w nocy. Kazałem więc wylamać drzwi do biura adresowego, aby stwierdzić o jakim Jagodzińskim jest mowa. Osobę Jagodzińskiego przypominałem sobie szybko. Przecież BYŁ JEDNYM Z NAJZNAKOMITSZYCH BOJOWCÓW.

Kiedy Jagodzińskiego aresztowano i przeprowadzono do urzędu śledczego, byłem osobiście przy badaniu. Badano Jagodzińskiego bez najmniejszego teroru. Zachowywał się jednak niezwykle brutalnie. Początkowo oświadczył ironicznie z uśmiechem, że

organizował zamach na żarty

Oświadczeniem tem byłem poprostu zaskoczony. Kiedy zacząłem pytać o szczegóły zamachu, Jagodziński niezwykle szorstko i nęgrzecznie odpowiadał, że nie wie i nikogo nie zna i wreszcie że nie może powie i na żadne pytania odpowiadać nie będzie.

W tej sytuacji zarządziłem konfrontację Jagodzińskiego z innymi aresztowanymi, którzy tu siedzą na ławie oskarżonych. Jagodziński twierdził dalej, że niko go nie zna, ale jestem pewien, że kłamał, zresztą obecnie jest to już zupełnie oczywiste.

Adw. Śmiarowski: — Pan naczelnik mówi nam o podziale P.P.S. C.K.W. na grupę prawicową, lewicową i centrową. Czy pan naczelnik może nam przytoczyć nazwiska przywódców tych grup?

— Na czele grupy prawicowej stoi Daszyński i Niedziałkowski, którzy czasami usiłują jeszcze pacyfikować, ale wpływ ich jest minimalny.

Na grupę centrową, którą nazwałbym również grupą gospodarczą, posiada wpływ dr. Diamand. Jeżeli chodzi o dr. Liebermana, to począwszy od roku 1928 przesunął się on zdecydowanie na lewicę. O grupie lewicowej już mówiłem — to element młody, zbliżony do komunistów, a w tej chwili najbardziej w P.P.S. C.K.W. mocny. Rada naczelna Centralnego Komitetu Wykonawczego jest elementem hamującym, co zresztą jest zrozumiałe, przecież zasiadają tam ludzie starsi i bardziej zreflektowani. Na „dół” partyjne nie ma jednak rada naczelna żadnego wpływu.

Adw. Śmiarowski: — Czy pan naczelnik w swoim urzędowaniu jest zwolennikiem działania prewencyjnego, czy represyjnego?

— Uważam, że prewencja jest znacznie lepsza.

— A Brześć? Czy to była prewencja, czy represja?

Przew.: — Uchylam to pytanie. To nie należy do sprawy.

Adw. Śmiarowski: — Jak zdaniem pana naczelnika podział Brześć na strajki mas?

— Kawecki — Podniecająco...

Adw. Śmiarowski: — Pan przedstawił sądowi rezolucje, uchwały i odezwy różnych władz i organizacji P.P.S. C.K.W. W jakim celu pan to przedstawił?

— Chciałem dowiedzieć, że władze partyjne, a szczególnie Centralny Komitet Wykonawczy dąży do zrewoltowania partii i skierowania jej na lewo.

Adw. Śmiarowski: — Wśród tych rezolucji i uchwał, a specjalnie wśród odezw jest przecież bardzo dużo frazeologii. Jeżeli pan naczelnik odrzuca tę frazeologię, przy pomocy której przemawia się do mas, to przecież zobaczy pan, że wszystkie uchwały i rezolucje zmierzają zasadniczo do obrony prawa, do obalenia dyktatury, do obrony praworządności i konstytucji. Przecież pan naczelnik to rozumie...

— Ja rozumiem, ale zwykły robotnik nie rozumie. Najniebezpieczniejsza jest właśnie frazeologia, gdyż ja ani pan mecenas nie bierze jej na serio, wiemy co o niej myśleć, ale proletarij sędzi, że to właśnie jest wszystko i traktuje to na serio.

Adw. Śmiarowski: — Ale przecież skoro przez całe lata rzuca się hasła obrony konstytucji, to nie prowadzi to do zrewolucjonizowania partii.

Władze partyjne P.P.S. C.K.W. i tak na masę nie mają żadnego wpływu. Przedewszystkiem dlatego, że co innego mówi się na wiecach, a co innego robi się w rzeczywistości.

Adw. Śmiarowski: — Czy pan naczelnik naprawdę wierzy w to, że P.P.S. C.K.W. jest w stanie zrobić rewolucję?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Śmiarowski: — Dlaczego, zdaniem pana naczelnika, nie wykonano zamachu?

— Nikt z oskarżonych nie umiał na to pytanie odpowiedzieć, a może nie chciał odpowiedzieć. Jeżeli chodzi o moje zdanie osobiste, to uważam, że działala tu siła zewnętrzna, a mianowicie łącznik Markowski, który oświadczył Jagodzińskiemu, że Marszałek Piłsudski krytycznego dnia nie wyjedzie z prezydium rady ministrów i dlatego Jagodziński z planu zrezygnował.

Adw. Śmiarowski: — Czy szukano bomby i broni?

— Poszukiwania były energiczne, broń znaleziono. Znajduje się ona na stole sędziowskim, ale bomby nie udało się znaleźć. Zresztą muszę przypomnieć, że ja miałem dozór nad śledztwem tylko przez dzień 13 i 14 października, a potem śledztwo prowadził sędzia Skorzyński.

Adw. Berenson: — Czy możliwe jest, że łącznik miał kogoś w adiutanturze Marszałka Piłsudskiego?

— To niemożliwe. Chyba miał kogoś wśród służby.

Adw. Berenson: — Czy pan to badał?

— Badałem, ale rezultaty badań są tajemnicą urzędową.

Adw. Berenson: — Czy możliwe jest, by zamachowcy przybyli na czas z ulicy Leszno 55 w Al. Ujazdowskie?

— Gdyby ich zawiadomiono telefonicznie, to takówką mogliby zdążyć.

Adw. Berenson: — Skoro pan naczelnik miał informacje o zbrojeniach milicji P.P.S. C.K.W. i wiedział, że rozdawano broń w redakcji „Robotnika”, dlaczego pan nie zrobił rewizji w „Robotniku” i w redakcji „Pobudki”?

— Miałem wiadomości konfidenckojnalne, a rewizji nie zarządziłem...

Przew.: — „ze względu na nastrój mas”.

Adw. Berenson: — Stwierdzam, że pan przewodniczący odpowiada zamiast świadka. Protestuję przeciwko temu i proszę o zaprotokulowanie tego faktu.

Wybuchła dłuższa kontrowersja pomiędzy przewodniczącym i adw. Berensonem, która kończy się przywołaniem tego ostatniego do porządku.

Adw. Berenson: — Czy działalność antyrządowa P.P.S. C.K.W. była podobna do wystąpienia Marszałka Piłsudskiego przeciwko rządowi Witosa?

— Naogół była podobna.

Następnie kilka pytań zadaje adw. Rudziński. Wszystkie te pytania uchyla jednak przewodniczący, jako wkraczające w materię ściśle polityczną i nie mającą żadnej łączności ze sprawą. Na ten temat wybuchła znów kontrowersja pomiędzy przewodniczącym i obroną, w rezultacie której obrona rezygnuje z dalszego zadawania pytań, a wobec tego, że prokurator niema również pytań, przesłuchanie naczelnika Kaweckiego zostaje zakończone.

Świadek Chrościński

Następny z kolei świadek Ewaryst Chrościński, jest tym, który początkowo został wciągnięty przez Pórzyskiego i Jagodzińskiego do „piątki”, jednakże wycofał się już na pierwszej zbiórce.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego wycofał się z „piątki” bojowej, odpowiada Chrościński, że zorientował się już na pierwszym zebraniu, że całą robotę prowadzi albo warjat, albo prowokator.

Jako stary bojowiec i terrorysta wiedział doskonale, że w ten sposób do roboty zamachowej zabierać się nie można. Dlatego starał się początkowo odciągnąć z „piątki” Jagodzińskiego, lecz to mu się nie udało.

Prokurator: — Czy Jagodziński mówił panu o tem, że urządza całą historię

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

DZIŚ W RADIO Godz. 22.15 prof. J. Turczyński gra Chopina.

Drugi dzień procesu o zamach.

(Dokończenie).

tylko dla tego, aby wykryć konfidenta milicji, który kryje się w szeregach milicji P.P.S. C.K.W.?

— Tego on nie mówił i właśnie dlatego uważałem całą sprawę za niepoważną.

Co było w Częstochowie.

Po Chróścińskim zeznaje komisarz policji Kozłowski z Częstochowy, dalej kapitan Szempliński i dr. Jerzy Michałowicz. Wszyscy przesłuchiwani są w sprawie obozu ćwiczebnego milicji PPS, CKW., urządzanego w miejscowości Zawodzie pod Częstochową. Dr. Michałowicz oświadcza, że obóz był zorganizowany przez TUR., jako obóz wychowania fizycznego i dlatego władze wojskowe przydzieliły dwóch instruktorów, w osobie kapitana Szemplińskiego i pewnego sierżanta, którzy regularnie szkolili ludzi przysyłanych do obozu. Komisarz Kozłowski twierdzi, że ów sierżant-instruktor opowiadał mu, że w obozie przebywa „straszna banda”, która śpiewa „Miedzynarodówkę”, obraża Marszałka Piłsudskiego i wygłasza antypaństwowe przemówienia. Kap. Szempliński zapytany, czy słyszał o tem, co powiedział sierżant-instruktor, oświadcza stanowczo, że nic podobnego nie słyszał, gdyby słyszał bowiem, to umiałby odpowiedzieć na obrażę Marszałka Piłsudskiego i na robotę antypaństwową zareagować, gdyż jego przekonania polityczne są dostatecznie powszechnie znane.

TAJEMNICA SŁUŻBOWA.

Następny z kolei świadek, komisarz policji politycznej

TADEUSZ BANKO.

na zapytanie w jaki sposób wykrył spisek, odpowiada:

— Zgłosił się do mnie wywiadowca Burowski i zameldował, że pewien czynny członek milicji P.P.S. C.K.W., nazwiskiem Pórzycki, zgłosił się do niego i zawiadomił, że

zorganizowano spisek, celem urządzania zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego.

Początkowo nie traktowałem sprawy tej poważnie, ale następnie zgodziłem się na spotkanie z Burowskim i Pórzyckim w małej kawiarence przy ulicy Nowy Świat. Tutaj Pórzycki udzielił mi wszelkich szczegółów przygotowywanego zamachu, znanych już z aktu oskarżenia i z przygotowań poprzednich. Teraz zająłem się sprawą poważnie i zameldowałem o niej zwierzchnikowi, naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa w warszawskim komisariacie rządu p. Lissowskiemu, a następnie naczelnikowi Kaweckiemu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dziwiło mnie, że Pórzycki daje mi tak cenne informacje i nie żąda ode mnie ani grosza. Zastanawiałem się nad tem długo, jednakże nie doszedłem do żadnego wyniku. Musiałem poprzestać na tem, co mi mówił Pórzycki, że zawiadomił on policję o przygotowywanym zamachu, gdyż nie mógł znieść myśli, że ktoś chce podnieść rękę na Marszałka Piłsudskiego. Przeprowadziwszy śledztwo, udało mi się rzecz zlikwidować. Chociaż zdaje sobie sprawę, że zostały dwie luki, nie udało mi się znaleźć bomby i nie znalazłem osoby, która informowała Markowskiego o tem, kiedy i gdzie jechał Marszałek. To jest luka w sprawie, ale na to już nic poradzić nie mogłem.

Następnie komisarz Banko opowiada o kilku zebraniach najwyższych władz P.P.S. C.K.W., na których zdecydowano, że należy przystąpić do walki czynnej z rządem i zbroić milicję.

Adw. Śmiarowski: — Od kogo pan ma te informacje?

— Od jednego z członków najwyższych władz P.P.S.

— Czy może pan powiedzieć jego nazwisko?

— Nie, to jest tajemnica służbowa.

Adw. Śmiarowski: — Proszę sąd oświadczyć, aby komisarz Banko mógł wyjawiać nazwisko swego informatora.

Sąd wniósł odrzucić.

Adw. Śmiarowski: — Wnoszę, aby

weszać znajdującego się jeszcze na sali naczelnika Kaweckiego, który jest zwierzchnikiem komisarza Banko, aby zwolnił go z tajemnicy służbowej.

Sąd wzywa naczelnika Kaweckiego, okazuje się jednak, że nie jest on jego bezpośrednim zwierzchnikiem.

Adw. Śmiarowski: — Na sali jest również naczelnik Lissowski, który jest bezpośrednim zwierzchnikiem komisarza Banko i który może go zwolnić z tajemnicy służbowej.

Sąd wzywa naczelnika Lissowskiego, który jednak kategorycznie odmawia zwolnienia komisarza Banko z tajemnicy służbowej, twierdząc, że jest to sprzeczne z interesami państwa.

Na tem przesłuchanie komisarza Banko zostaje ukończona.

Inni świadkowie.

Dalej zeznaje instruktor milicji PPS CKW, Żrobik - Kozakiewicz, który potwierdza dane z aktu oskarżenia na temat rozdawania broni członkom milicji PPS i oświadcza, że z partii tej wystąpił przed pół rokiem, gdyż zawiedli go przywódcy partii, działający na szkodę państwa.

Szofer Marszałka Piłsudskiego, Andrzejewski, oświadcza, że stale woził Marszałka Al. Ujazdowskim, gdyż innej drogi z miasta do Belwederu i do go-

neralnego inspektoratu sił zbrojnych nie ma.

Wywiadowca policji

TOMASZ WAWER

opisuje przebieg rewizji, którą przeprowadził u Białkowskiego i Trochimowicza, podczas których znalazł rewolwery.

Świadek Bogusław Pawłowski, właściciel składu broni zeznaje, że redaktor tygodnika „Chłopska Prawda”, Synowiecki zgłosił się do niego i prosił go o pożyczanie na kilka dni 5 rewolwerów, które miał komus zademonstrować. Ponieważ świadek znał Synowieckiego — pożyczył mu rewolwery. Co się stało z trzema — nie wie, a dwa inne są właśnie temi, które policja znalazła u zamachowców: Trochimowicza i Białkowskiego. Fabryczne numery seryjne zostały starte pilnikiem, lecz są te same.

Dalej zeznaje

WYWIADOWCA POLICJI JAN BOGUŚLAWSKI

i opisuje przebieg zebrania, podczas których nawoływano do walki zbrojnej z rządem. Na zebraniach tych występował poseł Barlicki, który mówił, że „z Piłsudskim trzeba skończyć, chociaż właściwie Sławek powinien wyżej wstąpić od Piłsudskiego”.

Adw. Berenson: — W jaki sposób pan się dostaje na tajne zebrania partii?

— Trzeba mieć spryt, panie mecena sie. Wchodzi się, podaje się rękę człowiekowi stojącemu na straży, ten myśli,

że jest się jego dobrym znajomym, a wobec tego, że ludzie w partii chcą, aby na zebraniach było dużo osób, więc wpuszczają.

Ostatnim przesłuchanym dziś świadkiem jest

ANTONINA GORGOLOWA.

w której mieszkaniu odbyła się ostatnia zbiórka zamachowców w dniu 10 października ub. r. Gorgolowa jest posługaczką w stowarzyszeniu b. więźniów politycznych i zajmuje izdebkę bezpośrednio przy lokalu tego związku. W dniu 10 października przybył do jej mieszkania Jagodziński, który zna ją dobrze, gdyż jest on sekretarzem stowarzyszenia b. więźniów politycznych, a więc jej zwierzchnikiem. Jagodziński powiedział aby na chwilę wyszła z mieszkania, gdyż ma coś do załatwienia. Gorgolowa poszła sprzątać lokal, co czyniła zwykle o tej porze. W mieszkaniu była nieobecna około pół godziny. Zauważyła, że Jagodzińskiego odwiedziło kilku ludzi. Widziała ich jak wychodzili pojedynczo.

★

Na tem rozprawę zakończono. Na dzień dzisiejszy pozostało do przesłuchania jeszcze 5 świadków, a między nimi poseł Tomasz Arciszewski,

który według brzmienia aktu oskarżenia był głównym komendantem milicji PPS CKW.

Wyrok zapadnie w nocy z soboty na niedzielę lub dopiero w niedzielę.

Sejm uchwalił wczoraj szereg ustaw. — Ratyfikacja kilku traktatów i konwencji handlowych. Na następnym posiedzeniu znajdzie się budżet.

Warszawa, 30 stycznia

Słubowanie poselskie złożył pos. Jan Smola.

Po referacie pos. Glińskiego (BB) izba przyjęła poprawkę natury formalnej, wprowadzoną przez senat do projektu ustawy o monopolu zapalczanym. Następnie pos. Rżóska referował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1928/29, proponując przyjęcie tego projektu w brzmieniu komisijnym.

Pos. Rymar (Kl. Narod.) wniósł rezolucję, stwierdzającą, że przekroczenie budżetu w r. 1928/29 było wyraźnym naruszeniem ustawy skarbowej, że nie

miały charakter nagłoci i konieczności państwowej, że dalsze powiększenie budżetu o 200 milionów było błędem finansowo - gospodarczym i przyczyniło się do zaostrzenia kryzysu.

W głosowaniu wszystkie poprawki mniejszości wraz z rezolucją pos. Rymara upadły, natomiast izba przyjęła projekt ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu komisijnym.

Następnie pos. Rżóska referował projekt ustawy o kredytach dodatkowych na r. 1930.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali posłowie Milicz (Kl. Nar.), Świąt-

kowski (PPS), ks. Szydelski (BB), Ciołkosz (PPS). Następnie marszałek udzielił głosu posłowi Danaickiemu, który w imieniu frakcji komunistycznej protestował przeciwko kneblowaniu ust tej frakcji. Ponieważ mówca nie stosował się do zarządzeń marszałka, wykluczony został uchwałą izby na przeciąg miesiąca.

Następnie izba przystąpiła do ratyfikacji traktatów handlowych między Polską i Grecją, Polską i Egiptem, Polską i cesarstwem perskiem i Polską a Jugosławiją. Z kolei poseł Gwiżdż (BB) referował sprawę ratyfikacji czwartego protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją. Referent zaznaczył, że sfery rolnicze w Polsce wyrażały zaniepokojenie w związku z ostatnimi zarządzeniami Czechosłowacji w sprawie importu trzody chlewnej i bydła rogatego z Polski. Dotychczas bilans nasz z Czechosłowacją był aktywny, obecnie zaś stanie się bierny. Mówca wyraża nadzieję, że podjęte w tych dniach rokowania z Czechosłowacją w tej sprawie doprowadzą do pomyślnego załatwienia sytuacji. Projekt ustawy przyjęto w II i III czytaniu. Podobnie przyjęto projekt ustawy, po referacie, te goż posła, w sprawie ratyfikacji trzeciego protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z Czechosłowacją w sprawie jedwabiu sztucznego.

W końcu odesłano do komisji bez dyskusji w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw w sprawach sprzedaży lub zamiany gruntów państwowych.

Marszałek oznajmił, że następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 lutego o godz. 10-ej rano. Na porządku dziennym preliminowany budżet oraz wybór 8 członków Trybunału Stanu. Rozprawy nad budżetem mają potrwać 5 dni, od 5 do 11 lutego.

Muerren (Szwajcaria) 30 stycznia.

Drużyny ratunkowe, które wyruszyły stąd na poszukiwanie zaginionych od zeszłego piątku (wycieczki) 6 turystów angielskich z 3-ma przewodnikami, którzy wybrali się na Jungfrau i zabłądzili, odnalazli uczestników wycieczki, lecz 4-ch z nich, a mianowicie 3-ch angielskich i jeden przewodnik już nie żyli.

Lotnicy polscy stają jutro przed sądem w Opolu. — Lotnik niemiecki wylądował w Polsce.

Warszawa, 30 stycznia

Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, dwaj wojskowi lotnicy polscy, którzy lecieli na aparatach wojskowych z Krakowa do Poznania, zabłądzili wskutek mgły, lądując omyłkowo po stronie niemieckiej w bezpośredniej bliskości granicy polskiej pod Opolem.

Wbrew istniejącym zwyczajom lotnicy zostali przez władze aresztowani i wytoczono im proces.

Proces rozpoczyna się właśnie jutro i dziwnym zbiegiem okoliczności dziś

przed południem pod miejscowością Wolsztyn w województwie poznańskim wylądował niemiecki aparat lotniczy pilotowany przez lotnika Hansa Grusse, który leciał z Pily do Wrocławia.

Lotnik niemiecki został przez władze polskie zatrzymany i postępowanie w stosunku do niego będzie uzależnione oczywiście od wyroku, jaki w znanej sprawie lotników polskich zapadnie jutro w Opolu.

Mord na Bałutach. Dwaj pijacy podcięli jednemu z przechodniów gardło.

Wczoraj o godz. 12-ej wieczorem 19-letni Stanisław Niewiadomski powracał w towarzystwie jednego ze swych kolegów do domu na ul. Okopową.

Na rogu ul. Zgierskiej i Kallenbacha natknął się na dwóch pijanych osobników, którzy go zaczepili. Pomiedzy pliakami i Niewiadomskim doszło do sprzeczki. Kiedy sprzeczka poczęła już przybierać rozmiary awantury, jeden z pijanych wy-

ciągnął z kieszeni nóż sprężynowy. Na widok noża Niewiadomski dał „byka” głową w brzuch napastnika. W zamieszaniu nieznanemu napastnik podciął Niewiadomskiemu gardło.

Ciężko ranny Niewiadomski resztkami sił przeszedł na drugą stronę ulicy i przy zbiegu ul. Zgierskiej i Dolnej padł na ziemię. Po chwili zmarł. Na widok trupa pijani napastnicy zbiegli w mrokach nocy



STYCZEŃ
31
SOBOTA

Dziś Piotra Nolasco
Jutro Ignacego

Wschód słońca	7.19
Zachód słońca	4.19
Wschód księżyca	12.55
Zachód księżyca	6.24
Długość dnia	7.59
Przybyło dnia	1.16

Imieniny P. Prezydenta.

Łódź obchodzić będzie uroczystości

W dniu jutrzejszym, z racji imienin p. Prezydenta Państwa, odbędzie się na terenie Łodzi szereg uroczystości i akademii, zorganizowanych zarówno przez młodzież szkolną, jakoteż przez organizacje społeczne.

Przedewszystkiem w szpitalu okręgowym im. Prezydenta Ignacego Mościckiego, odprawione zostanie o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo, w którym udział wezmą chorzy i licznie zaproszeni goście.

Poza tym dyrekcja szpitala w dniu imienin Prezydenta wysłała depesze hołdowniczą pod adresem p. Prezydenta Profesora Ignacego Mościckiego.

Ponadto zarówno w katedrze św. Stanisława Kostki, oraz w świątyniach pozostałych, katolickich i innych wyznań odprawy zostaną modły na intencję Prezydenta Rzplitej.

W szeregu szkół zorganizowane zostaną akademie dla młodzieży szkolnej. (a)

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez znaczniejszych zmian.

Według czwartkowych zestawień ogólnych — na dzień 29 b. m. liczba bezrobotnych w Łodzi i w okręgu przemysłowym łódzkim wynosiła 44.086, w czem bezrobotnych włóknarzy było 22.359, robotników niewykwalifikowanych — 13.461, robotników budowlanych 2.390, metalowców 1.354, robotników innych branż — 2.542, pracowników umysłowych — 1.920, bezrobotnych hutników (huty szkła) 60.

Ogółem liczba bezrobotnych w okręgu łódzkim, w porównaniu z cyframi z tygodnia poprzedniego, zmniejszyła się o 2.692 osoby.

Liczba półbezrobotnych wynosi w okręgu ogółem 37.180, a w tem 2.555 robotników pracuje na 2 dni w tygodniu, zaś 17.775 na trzy dni w tygodniu.

Z ogólnej liczby 44.086 bezrobotnych z zapomóg ustawowych korzystało w tygodniu ubiegłym 18.394 bezrobotnych z czego z zapomóg Funduszu bezrobocia 16.991 robotników i ze świadczeń Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych — 1.403 pracowników umysłowych, t. zn. że z pośród bezrobotnych tej ostatniej kategorii pozostawało bez żadnych świadczeń i zapomóg 517 bezrobotnych — umysłowych. (a)

I kasa skarbową

mieści się przy ul. Kościuszki 83

Jak się dowiadujemy, I kasa skarbową w Łodzi, mieszcząca się dotąd w gmachu Banku Polskiego, przeniesiona została obecnie do gmachu Izby Skarbowej w Łodzi przy Al. Kościuszki 83. — Urzędowanie odbywa się już w nowym lokalu kasy.

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

Nie wolno lekceważyć kataru.

Ja rzekomo niewinna choroba pociąga za sobą niekiedy bardzo poważne komplikacje.

Przy obecnej, słotnej przeważnie pogodzie o coś łatwiej, niż o katar? Jest on zjawiskiem tak powszechnym, że ludzie przestali nań zwracać uwagę i bliżej się nim interesować.

A jednak katar nie jest bynajmniej tak niewinny, za jaki przywykliśmy go uważać. Jakkolwiek zdarza się często, że katar nosa, ta najpierwotniejsza forma tak zwanego „przeziębienia”, mija w ciągu kilku dni bez żadnej interwencji leczniczej, w wielu jednak wypadkach może on torować drogę do poważniejszych zaburzeń, zwłaszcza do zakażenia krtani, tchawicy i oskrzeli, a nawet do kataralnych zapaleń płuc. Nadto, co stanowi względnie niemniej ważny, jest katar nosa chorobą infekcyjną, której skutków u osób nim zarażonych przez stykanie się z osobnikami dotkniętymi nawet najłagodniejszą jego formą, nigdy nie można przewidzieć.

Fakt, że pierwotny katar nosa miewa przeważnie tendencję do tak zwanego „opuszczenia się niżej”, to jest do zajmowania głębszych dróg oddechowych, zwrócił już oddawna uwagę lekarzy, za chęć ich do przedsięwzięcia rozmaitych na tym punkcie doświadczeń, z których najciekawsze są bodaj przeprowa-

dzone ostatnio przez amerykańskiego profesora, Dochez'a.

Prof. Dochez badania swoje dokonywał na szympanzach, którym do nosa, przy iniekcjach, wstrzykiwał zwykły katarrem nosa. Otóż, 44 proc. tych małp po upływie 36—48 godzin zdradzało objawy nietypowe takiego samego kataru, jaki im został zaszczerpiiony, ale spotęgowanego do znacznego stopnia, z podniesieniem często dość dużym, ciepłoty ciała, a także poważnymi objawami zakażenia oskrzeli i płuc. Sztucznie w ten sposób wywołana u szympanów choroba trwała od dwóch do trzech tygodni, dzięki wszelkie starannemu leczeniu nie dała ani jednego wyniku śmiertelnego.

Pomimo jednak starannych badań i poszukiwań jest zarazek kataru dotychczas nieznany. Tyle tylko o nim wiadomo, że zaledwie dostaje się on do jamy nosowej — a coś łatwiej, jak o to, ile że oddychamy nosem? — bakterie, stale mające w tej jamie siedlisko na terytorium ograniczonym i rozmnażające się w normalnych warunkach bardzo powoli, zaczynają pod wpływem inwazji tego zarazka mnożyć się z olbrzymią szybkością, zajmując całą błonę śluzową jamy nosowej. Słowem dostanie się do jamy

nosowej zarazka kataru wpływa w taki sposób na warunki biologiczne miejscowe, że stale gnieźdzące się tu bakterie nabierają niebywałej do owej chwili żywotności. Otóż fakt ten posiada zasadniczą doniosłość chorobotwórczą, bowiem stale mieszczące się w jamie nosowej bakterie, pod wpływem przedostania się do nich zarazka kataru stają się jadowitemi i mnożąc się z błyskawiczną szybkością, łatwo przedstawiają się do krwi, oraz do organów oddechowych.

Jakiż z tego wszystkiego morał? Oczywiście zwrócenie baczniejszej, aniżeli to się zazwyczaj dzieje, uwagi na zwykły katar. Należy dbać o to, aby, o ile możliwości unikać wogóle zapadania na katar. Nie jest to rzeczą niemożliwą. Do kardynalnych w tym punkcie warunków należy starannie o należyte odświeżanie powietrza pokoju, czy warsztatu pracy, w którym przebywamy w ciągu dnia, oraz izb sypialnych, w których spędzamy noc. Przed położeniem się spać wieczorem należy bodaj na pięć minut w czasie mrozów i śłot, a w porze cieplejszej i suchszej na dłuższy czas, do godziny, otwierać szeroko okno sypialni, z rana podczas sprzątania także trzymać okna otwarte w pokojach; w izbach szkolnych i warsztatach co godzinę otwierać okna bodaj na kilka minut, aby w ten sposób należycie przewietrzać pomieszczenie, w którym przebywamy.

Dbać też należy o nieprzemaczanie nóg, zaś w razie gdy to nastąpi, zmniejszyć pończochy czy skarpetki, wytarłszy stopy przed włożeniem suchych pończoch, względnie skarpetek, spirytusem czy wodą kolońską, w braku tego poprosu wytrzeć je dobrze na sucho. Nie przebywać nigdy w pokoju, czy wogóle lokalu zamkniętym w ubraniu wierzchnim, w jakim się wychodzi na ulicę. Słowem unikać tak zwanego przeziębienia.

O ile nie dało się uniknąć kataru najczęściej nabytego przez zarażenie się należy, o ile tylko można, chociażby na jeden dzień położyć się do łóżka, bowiem w równomiernym cieple jego, przy braniu w dodatku środków napotnych najzwyklejszych: gorącej herbaty z suszonymi małymi, bodaj z cytryną, wreszcie aspiryny, czy innych tego rodzaju leków, przy dezynfekowaniu jamy ustnej i nosowej roztworem kwasu borowego wciągany do nosa i gardła, płukaniem, katar przechodzi zazwyczaj w ciągu jednej doby, i to bez śladów i dalszych konsekwencji. Dr. S. C.

Wyjaśnienia.

Komenda straży ogniolowej w Konstancynie prosi nas o zaznaczenie, iż do onegdajszego pożaru fabryki Grosbarta i Heimana, łódzka straż ogniowa wezwała policję, która z nią się w tej sprawie porozumiała.

Gdy łódzka straż przybyła do Konstancynowa, pożar był już ugaszony.

Do wczorajszego sprawozdania sądowego p. t. Zastanów się zanim oskarżasz" wkłada się omyłka. Jak się okazuje p. Kędziński sam się postrzelił, natomiast Mieczysław Jabłoński za fałszywe oskarżenie o usiłowanie zabójstwa został skazany przez sąd na 200 złotych grzywny.

Dziury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 10), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicz (Pabianicka 50).

PODZIĘKOWANIE DLA OFIARODAWCÓW.

Wojewódzki komitet niesienia pomocy dla najbardziej potrzebujących wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim firmom i osobom, które na wezwanie komitetu w okresie przedświątecznym złożyły w lokalu kuratorium okręgu szkolnego ofiary dla dzieci najbardziej potrzebujących.

Ogółem z tych darów oddzielono 40 dzieci szkolnych.

Jednocześnie komitet uważa sobie za miły obowiązek podziękować również pp. kierownikom i nauczycielom szkół powszechnych za chętną i zabiegliwą współpracę w urządzeniu uroczystości gwiazdkowych w szkołach.

Ogólna zniżka cen w Łodzi objęła już towary ubraniowe i galanterię.

Hasłem dnia dzisiejszego stała się zniżka cen we wszystkich gałęziach przemysłu. Zniżkę tę wywołało w pierwszym rzędzie samo życie, choć trudno się było jeszcze niedawno spodziewać, że wywołała ją w stopniu tak gwałtownym, jak to obserwujemy w ostatnich czasach.

Akcja ministra przemysłu i handlu Prystora rozszerza się z każdym niemal dniem. Kupiectwo, w obronie swej egzystencji, w dążeniu do powiększenia swych obrotów, nie czekając na skutki akcji rządowej w ciągu ostatniego czasu zniżyło wszystkie ceny. Wystarczy przyrównać się wystawom sklepowym w Łodzi, by przekonać się, że niektóre towary spadły nie o 10 czy 20 proc. lecz niemal o połowę ich poprzedniej ceny.

W dziedzinie materiałów ubraniowych zniżka objęła przedewszystkiem

droższe gatunki materiałów. Tkaniny krajowe sprzedawane są również za bezcen w t.zw. resztkach. Prócz tego w wielu magazynach urządzane są co pewien czas systematyczne „wypzedaże” po to, by móc ogłosić o dalszej zniżce cen, a co za tem idzie, ściągnąć kupujących.

To samo daje się zaobserwować w handlu galanterijnym. Koszula męska, która niedawno kosztowała 26 złotych, dziś figuruje na wystawie z podwójną ceną — górna, 26 zł. jest przekreślona, dolna 14 złotych obowiązuje.

Artykuły żywnościowe staniały w bardzo znacznym stopniu. W najbliższych dniach ma nastąpić dalsza poważna zniżka cen chleba, oraz mięsa.

Zniżka cen obejmuje coraz to inne dziedziny i z coraz to większym efektem. i.

Echa wyborów w Łodzi.

Demonstranci zostali skazani na więzienie

W dniu wyborów do sejmu, przed lokalem obwodowej komisji wyborczej przy ulicy Przedzalnianej 37 doszło do burzliwych zaistnień, które zmusiły policję do interwencji.

O godzinie 9-ej wieczorem głosowanie zostało zakończone. Do lokalu komisji przestano już wpuszczać późniejszych wyborców i do urn zostali dopuszczeni tylko ci, którzy dostali się do wnętrza przed wymienioną godziną i jeszcze nie zdążyli złożyć swych głosów.

W tym czasie przed domem, w którym znajdowała się komisja zebrał się tłum liczący około 200 osób

i podburzani przez jakichś agitatorów poczęli wznosić okrzyki:

— Rozwalić tę budę! Nauczyć łotrów! Precz z wyborami!

Demonstranci natarli na zamkniętą bramę i zdolali ją wyłamać. Gdy wkroczyli na schody, prowadzące do lokalu komisji wyborczej, w której jeszcze znajdowały się urny z głosami i wszyscy członkowie komisji.

nadjechał oddział konnej policji. Demonstranci, na widok policji, poczęli się cofać.

Po kilku minutach wszystkich rozproszono.

Z pośród tłumu aresztowano małżonkę Helenę i Alfonsa Leśniak (Rokicińska 11), małżonków Marcina i Magdaleny Matusiak (Nowa 34/36) i Antoniego Łagwę (Nowa 36). Wczoraj stanęli oni przed sądem okręgowym, który sprawę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Skabieczewskiego.

Oskarżał prokurator Grzegorzewski.

Rodsadni na sprawie nie przyznali się do udziału w demonstracji i podburzania tłumu do wystąpienia przeciwko komisji wyborczej. Twierdzili, iż zupełnie przypadkowo znaleźli się przed domem przy ulicy Przedzalnianej 37 i przyglądali się zaistnieniu, nie odgrywając w nich żadnej roli.

W charakterze świadków zeznawali policjanci.

Twierdzili oni, iż oskarżeni pierwsi usiłowali wyważyć bramę i wzywali zgromadzonych, by poszli za ich przykładem.

Prokurator w przemówieniu swem domagał się ukarania podsądnych.

Sąd skazał małżonków Leśniak na 2 miesiące, Łagwę na miesiąc i małżonków Matusiak na miesiąc więzienia.

Tym ostatnim zawiesił wykonanie kary na przeciąg trzech lat.

Sąd partyjny wydaje wyroki.

Wczorajsza uchwała rady miejskiej jest zemstą polityczną za porażkę, poniesioną podczas wyborów.

Radny Pogonowski demaskuje etykę większości radzieckiej.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej było wyjątkowe i jedyne w swoim rodzaju od czasu istnienia samorządu łódzkiego. Sprawa podjęta przez radnych Wolczyńskiego i Groszkowskiego należała im sum z kasy, elektrowni i tramwajów, która w innym wypadku nie wzbudziłaby tak wielkiej sensacji i traktowana byłaby zarówno przez radę miejską jak i opinię publiczną pod kątem rzeczowym, w tym wypadku posiadała tak silne

zabarwienie polityczne.

że musiało to wpłynąć na sam bieg sprawy i jej zakończenie.

Ogólnie dyskusję, jaka toczyła się na posiedzeniu rady miejskiej, streszciliśmy we wczorajszym sprawozdaniu. Niestety, z powodu bardzo spóźnionej pory — posiedzenie przeciągnęło się do godziny 3-ej w nocy — nie mogliśmy przytoczyć szczegółów dyskusji, które rzucają zupełnie inne światło na całą tę sprawę i nadają jej odpowiednio zabarwienie. I dlatego powracamy dziś do szczegółów.

Kto zawinił.

Referentem specjalnej komisji, która miała za zadanie zbadać całokształt sprawy i wyjaśnić ją na posiedzeniu rady miejskiej był ławnik Kuk. Wniosek mniejszości referował radny Kulamowicz, który, jako prawnik, ujął rzecz całą pod zupełnie innym kątem w dyskusji. I jeśli w toku dyskusji wyłoniły się zasadnicze rozbieżności w poglądach na tę sprawę obu referentów — właśnie w tych rozbieżnościach należy szukać dla politycznego

Ławnik Kuk, opowiadając o radnym Wolczyńskim, przytaczał takie argumenty, które musiały na każdym niezainteresowanym człowieku wywrzeć wrażenie, iż w konkluzji swego przemówienia ławnik Kuk zgłosił wniosek całkowicie rehabilitujący radnego Wolczyńskiego.

Oświadczył on mianowicie, że w roku 1929 magistrat zwrócił się do r. Wolczyńskiego z pismem, wzywającym do zrzeczenia się sum, należnych mu od elektrowni i tramwajów na rzecz miasta. Radny Wolczyński odparł na to na komisji podczas jego przesłuchania, że takiego pisma nie otrzymywał i że, gdyby je otrzymał, natychmiast zwróciłby się do magistratu.

— Czy odbiór listu był pokwitowany? — zapytuje jeden z radnych.

— Tak — odpowiada ławnik Kuk.

— Ale czy był pokwitowany osobiście przez p. Wolczyńskiego? — pada znów pytanie.

— Nie — odpowiada ławnik Kuk.

I bezpośrednio potem powiada dalej referent, że gdy w roku 1930 wiceprezydent Rapalski wystosował jeszcze jedno pismo do radnego Wolczyńskiego, które było przez niego osobiście odebrane, p. Wolczyński pośpieszył natychmiast do magistratu, aby sprawę tę załatwić. Złej woli więc nie wykazał.

Dalej opowiada referent o rozmowie, jaka wywiązała się pomiędzy radnym Wolczyńskim a wiceprezydentem Rapalskim. Radny Wolczyński stwierdził, iż istotnie pieniądze z kasy elektrowni i tramwajów pobrał, do czego zresztą był upoważniony. Chcąc się podporządkować uchwale rady miejskiej, zamierzał te pieniądze zwrócić, ale wówczas wyłoniły się sprawy z teatrem, którego weksle musiał wykupić, wyłoniły się sprawy z innymi instytucjami społecznymi. Radny Wolczyński oświadczył, że może przedłożyć dokumenty stwierdzające, iż nie użył tych pieniędzy na osobiste cele, lecz społeczne, że prosi, by traktowano to tylko jako zwłokę w płaceniu i wyraził gotowość natychmiast zapłacić należność, nie w gotówce jednak, której nie

posiadał, lecz w wekslach własnych, które są pełnowartościowe.

A więc znów akt dobrej woli. Wiceprezydent Rapalski nie chciał jednak weksli przyjąć, gdyż sprzeciwił się temu wiceprez. Wielński. Dalej referent komunikuje, że gdy prezes rady miejskiej wezwał r. Wolczyńskiego do siebie, radny Wolczyński znów wyraził natychmiastową gotowość wystawienia weksli, nadto zaś zaznaczył, że gotów jest podporządkować się każdej uchwale rady miejskiej w tym względzie.

Gdy na komisji pytano r. Wolczyńskiego, czy gotów jest zamienić gwarancyjne weksle, które złożył, na weksle zwykłe, walutowe, r. Wolczyński natychmiast się na to zgodził.

Mimo to, większość socjalistyczna uważa, że czyn r. Wolczyńskiego należy napiętnować i wykluczyć go z rady.

Zemsta polityczna.

Gdy imieniem mniejszości komisji a zarazem mniejszości rady miejskiej zabral głos r. **POGONOWSKI** (koło gospodarcze) nazwał on stawianie podobnych wniosków wręcz

rozgrywką polityczną.

Radny Wolczyński należy bowiem pod względem politycznym do przeciwnego obozu i dlatego właśnie, jego zdaniem, mimo, że wykazał on dobrą wolę, mimo, że stwierdził, iż pieniądze zostały zużyte na cele społeczne i mimo, że wyraził gotowość natychmiastowego uregulowania długu, ma się dla niego słowa po lepień.

— Rozważmy tę sprawę rzeczowo — mówił radny Pogonowski. — Statut elektrowni i tramwajów opracował magistrat wspólnie z zarządami tych instytucji. Przy opracowaniu tego statutu magistrat nie poczynił żadnych zastrzeżeń co do wypłaty tantiem i wynagrodzenia członkom rady miejskiej, którzy desygnowani będą do pracy w tych instytucjach. Statut został zatwierdzony przez radę miejską, a później przez władze centralne. Obowiązuje więc w całej rozciąg-

łości. Gdy magistrat i rada miejska uważały po jakimś czasie, że radni powinni pracować honorowo w tych instytucjach, że podczas gdy inni członkowie zarządu pobierają mają wynagrodzenie do własnej kieszeni, to członkowie zarządu z ramienia miasta, mają zrzekać się tych pieniędzy na rzecz miasta i pracować bezpłatnie, nie należało podejmować wewnętrznych uchwał rady, nie mających żadnego znaczenia prawnego. Należało opracować poprawkę do statutu elektrowni i tramwajów, w myśl której pieniądze, należne członkom zarządu radnym, stawały się własnością miasta, przedłożyć tę poprawkę radzie miejskiej do zatwierdzenia i wysłać do zatwierdzenia do ministerstwa. Wówczas nie byłoby spornych spraw i nie byłoby żadnych kwestii. Czemu magistrat tego nie uczynił?

A teraz inna sprawa. Panowie zażądali od obydwu radnych zwrotu pobranych sum. Radny Wolczyński nie zgłosił żadnego sprzeciwu. Wyraził natychmiast gotowość pokrycia długu w wekslach. Zgodziło się na to prezydium rady i od niego przyjęło. Co wówczas zrobił magistrat? O ile nie uważał tych weksli za pokrycie długu, powinien był odstąpić je p. Wolczyńskiemu i powiedzieć: „My tych papierów przyjąć nie chcemy. Chcemy gotówkę. Jeśli pan jej nie da, wówczas pana napiętnujemy”.

Odwrócona etyka.

Tymczasem magistrat postąpił zupełnie inaczej. Weksle wziął, gdyż uważał je za pełnowartościowe, oddać ich nie zamierza, jak zresztą oświadczył; a tem samem uznał to za zapłatę. Uznając zaś to za zapłatę, w ten sposób załatwił sprawę definitywnie i nie może mieć już żadnych pretensji do r. Wolczyńskiego, który postąpił, bez żadnego ociągania się i bez wykazania złej woli — tak, jak od niego wymagano.

— W tym wypadku, gdy weksle panowie zatrzymali, słowa potępienia, jakie chcecie na niego rzucić już są niczem innym, jak rozgrywką polityczną. Jest to

wasz kapitał wyborczy. Przegraliście sromotnie batalię sejmową. Przekonaliście się, że cała ludność Łodzi nie ma do was zaufania i wybierać was nie chce. Chcecie to zaufanie odzyskać w ten sposób, że dyskredytujecie przeciwnika politycznego. To jest wasz kapitał wyborczy i przemawiają tu tylko argumenty polityczne.

Czy rada miejska ma prawo wyrokować o nieetycznym czynie jakiegokolwiek obywatela? Czy jest do tego powołana? Czy wogóle przeciwnicy polityczni mogą osądzać obiektywnie etykę swego przeciwnika? Nie rada miejska jest do tego powołana, ale tylko wyłączni sąd, składający się z ludzi zupełnie bezstronnych i politycznych nie zaangażowanych w żadnym kierunku. Gdyby bowiem parlament miał decydować o etyce swych członków i za to wydalać ich ze swego grona, jak panowie wyglądaliście w sejmie?

Sąd rozstrzygnie.

— Musi być logika i musi być sprawiedliwość. Tylko niezależny sąd honorowy może rozstrzygnąć takie sprawy. I jeśli sąd rozstrzygnie, że można postępować r. Wolczyńskiego uznać za nieetyczne, ja pierwszy będę głosował za jego wykluczeniem. Twierdząc, że radnemu Wolczyńskiemu nie można zarzucić złej woli, że nie dopuścił się o niczego, co mogłoby kolidować z godnością radnego i dlatego podtrzymuje wniosek mniejszości.

Przemówienie to wygłoszone przez radnego Pogonowskiego o godzinie 2.30 w nocy wywarło piorunujące wrażenie.

Jak wiadomo, wniosek o wykluczenie radnego Wolczyńskiego upadł, ponieważ nie uzyskał kwalifikowanej większości głosów.

W myśl swej zapowiedzi zaznaczonej w liście do ogółu radnych, a odczytanym na jego prośbę przez ławnika Kuka, radny Wolczyński wystąpił przeciwko tym, którzy go oskarżowali, na drogę sądową.

Epidemia rozwodowa w Łodzi.

Równocześnie wzrasta niepomniernie liczba zawieranych małżeństw. Przyczyną: kryzys gospodarczy i ruch emigracyjny.

Charakterystycznym zjawiskiem, obserwowanym obecnie w Łodzi jest niezwykły wzrost zawieranych ostatnio małżeństw. Nigdy jeszcze, w czasach największego rozkwitu Łodzi, gdy warunki materialne umożliwiały ludziom wstępowanie w związki małżeńskie, nie pobierano się tak masowo, jak w bieżącym sezonie.

Według informacji, które zdołaliśmy zebrać, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy t.j. grudnia i stycznia zawarto w Łodzi przeszło 300 małżeństw, co jest cyfrą rekordową nie tylko obecnie, w czasie ogólnego kryzysu i zubożenia ludności, ale nawet w czasach największej koniunktury, jaką przeżywała Łódź przed kilku laty.

Nagły wzrost liczby zawieranych w Łodzi małżeństw datuje się już od października. W miesiącach letnich zasadniczo mniej ludzi wstępowało w związki małżeńskie. Śluby zaczynają się dopiero we wrześniu, a w październiku liczba ich się zwiększa, a począwszy od listopada stale utrzymuje się na dość wysokim poziomie. W roku bieżącym różnica ta zaznaczyła się jeszcze bardziej.

Podczas gdy normalny wzrost liczby zawieranych ślubów wyrażał się w 2-3 procentach miesięcznie, w roku bieżącym już w listopadzie zanotowano wzrost o 10 procent, w grudniu liczba ta

podniosła się jeszcze o dalsze 10 procent, a w bieżącym miesiącu, w styczniu doszła do punktu kulminacyjnego.

Zwraca również uwagę dziwny i nieotworzony dotąd fakt, że w roku bieżącym zaznaczyła się kolosalna różnica wieku u nowożeńców i to w ten sposób, że w większości wypadków

żony są starsze od mężów.

Przyczyny tak wielkiej ilości zawieranych małżeństw są dość paradoksalne. Okazuje się, że wpływa na to właśnie kryzys, który tak bardzo daje się wszystkim we znaki. W ostatnich latach bardzo wiele par, zamierzających wstąpić w związki małżeńskie, odraczało termin swego ślubu, w oczekiwaniu na „lepsze czasy” na powiększenie się zarobków i na możliwość prowadzenia po ślubie własnego domu. Tymczasem lata mijały, sytuacja nie tylko się nie poprawiała, ale wręcz pogarszała i kandydaci do stanu małżeńskiego nolens volens zdecydowali się pobrać teraz, w obawie gorszych warunków przyszłości, które całkowicie uniemożliwiłyby im stan małżeński.

Drugą przyczyną, która wpłynęła na zwiększenie się liczby zawieranych małżeństw, był bardzo silny w ostatnich miesiącach ruch emigracyjny. Ludzie, zamierzający emigrować, zawierali przed wyjazdem śluby, by móc sprowadzić w

przyszłości żonę do siebie, lub też odrzucać ją z sobą.

Drugim zjawiskiem, jeszcze bardziej znaczącym, jest niepomniernie duża ilość rozwodów w ostatnich miesiącach.

Jak nas informowano, w Łodzi nie notowano jeszcze tak wielkiej ilości rozwodów małżeństw, jak obecnie. Oczywiście, trudno ściśle określić przyczyny, jakie na to wpływają. Przyczyny są bowiem tak różnorodne i tak indywidualne, że podciągnąć ich pod wspólny mianownik niepodobna.

Olbryzmia ilość małżeństw, jako motywy rozwodu, podaje niezgodność charakterów, wieczne kłótnie w domu, nieumiejętność utrzymania rodziny itd. Te motywy spotykane są najczęściej. Motywy zdrady małżeńskiej spotykane są bardzo rzadko. Ale oczywiście, na mocy wyroków sądowych, trudno byłoby wyprowadzić wnioski usprawiedliwiające tak wielką ilość rozwodów. Dla sądu znajduje się dostatecznie ważką przyczyną która może posłużyć za powód do wydania wyroku unieważniającego małżeństwo. Rzeczywiste pobudki i powody chowane są zazwyczaj w czterech ścianach pokoju małżeńskiego.

Niepomiernie wielka ilość rozwodów notowana ostatnio, to niewątpliwie symptom czasów współczesnych. — (—)



TEATR MIEJSKI
Dziś, w sobotę o godzinie 4-ej po poł. po cenach najniższych raz jeden tylko w Teatrze Miejskim rekordowa „Dobra wróżka” Molnara ze Stefanją Jarkowską.

„Panie doktorze, czy ma pan co jeść?”
Dziś, w sobotę premiera sztuki społecznej w 3-ach aktach (20 obrazach) Karola Schönhera „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?” w ciekawej inscenizacji i reżyserji dyr Bolesława Gorczyńskiego. Przekład Jacek Fröhlinga. Dekoracje B. Kudewicza. W rolach ważniejszych: Dąbrowska, Niedźwiecka, Butkiewicz, Białoszyńska, Dębicz, Orzechowski, Staszewski, Winawer i Zbucki.

Jutro, w niedzielę i w poniedziałek wieczorem powtórzenia premiery.

Jutro, w niedzielę o godzinie 4 po poł. pełna ciekawych problemów oryginalna komedia Antoine’a „Ukochana nieprzyjaciółka” z Janiną Nosarzowską w roli tytułowej. Ceny najniższe. W poniedziałek o godzinie 4 po poł. „Papa kawaler” z J. Winawerem. Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek wieczorem rozmieszczać będzie publiczność ulubienica Łodzi — Stefanją Jarkowską w uroczej komedji Conners’a „Roxcy” w rolach ważniejszych: Dunajewska, Lenk i Wasielek.

Jutro, w niedzielę i w poniedziałek o godzinie 5-ej po południu kapitalna „Dobra wróżka”. Ceny niższe.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę premiera przygotowanej nader efektywnie przez reżysera Konstantego Tarkiewicza i Romana Urbanieckiego, najpiękniejszej operetki Oskara Straussa „Dookoła miłości”.

Jutro, niedziela i w poniedziałek dwukrotnie „Dookoła miłości”.

Z. Batycka i Frenkiel w Teatrze Kameralnym.

Na liczne zapytania odpowiada kancelaria teatru, że sprzedaż biletów na obydwie przedstawienia „Romantycznej nocy”, które odbędą się w Teatrze Kameralnym dnia 6 i 7 lutego — rozpoczęła się w dniu wczorajszym.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godzinie 8,15 wieczorem i jutro oraz w poniedziałek o godz. 4,15 po poł. i o godz. 8,15 wieczorem odegraną będzie pełna humoru sztuka w 9-ciu obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Jaki się śmieją i płaczą w Warszawie”. Reżyseruje dyr. J. Pilariski.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Nasi melomani z ogromną niecierpliwością oczekują najbliższej środy, w dniu tym bowiem wystąpi w sali Filharmonji największy wirtuoz, genialny mistrz tonów Artur Rubinstein. Każdy występ tego wielkiego artysty wzbudza w nas nieśmiertelne odczucia zainteresowania. Koncert Rubinsteina jest nie tylko u nas tak wielkim ewenementem, lecz również zagranicą, gdzie zaliczają go do najpotężniejszych indywidualności w plejadzie współczesnych odtwórców muzycznych. Artysta przygotował tym razem dla Łodzi przepiękny program. — Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

KONCERT Ch. GROBER.

Jak już zaznaczyliśmy, koncert znakomitej artystki teatru „Habima” Ch. Grober, odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzący poniedziałek, dnia 2-go lutego o godzinie 9-ej wieczorem w sali Filharmonji. Znakomita artystka wystąpi z nowym programem, zawierającym dwie jednaktówki I.L. Perca „Po pogrzebie” i „Wyrzut” oraz wykonaa cały szereg nowych pieśni ulicznych, nowych scenek ludowych oraz nowych melodji chasydzkich. Akompaniować będzie dyr. Teodor Ryder. Niewielka ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

JUBILEUSZ SZALOMA ASZA.

Pod protektoratem Sekcji Żydowskiej przy Syndykacie Dziennikarzy Łódzkich zawiązał się komitet dla uczczenia 50-letniego jubileuszu największego pisarza żydowskiego SZALOMA ASZA. Komitet postanowił urządzić w dniu 8 lutego wielką akademię w sali Filharmonji z udziałem jublata. Zrozumiałe więc jest wielkie zainteresowanie powyższą akademią.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO.

Zainteresowanie, jakie wzbudził w najszerzych sferach towarzyskich naszego miasta akademicki wieczór towarzyski, przeszło najsmielwsze oczekiwania.

Akademicki wieczór towarzyski, urządzony staraniem „Samopomocy Bratniej” stud. Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go lutego o godzinie 9 wiecz. przy ul. Nowo-Targowej Nr. 24. Cały dochód przeznaczony jest na opłacenie czesnego za niezamierzonych słuchaczy.

BAL BIBLIOTEKI POLSKIEJ Y.M.C.A.

Jutro, t. j. w niedzielę z 1 na 2 lutego odbędzie się w salach Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska Nr. 89, całonocna zabawa taneczna, organizowana przez koło bibliotekarzy. Zawiadamiamy tą drogą członków i sympatyków Polskiej Y.M.C.A., że zaproszenia na bal wydaje dziś sekretariat od 10 do 22-ej. Dochód z balu przeznaczony będzie na kupno nowych książek do biblioteki.

PODZIĘKOWANIE.

Wojewódzki komitet floty narodowej w Łodzi składa niniejszem publiczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy łaskawie wzięli udział w pracach komitetu balu reprezentacyjnego, urządnego w salach urzędu wojewódzkiego dnia 10 stycznia b. z.

ROZKOSZE I ŚWIATŁA NOCE BEZ SNU

W NAJWSPANIALSZYM ARCYDZIELE DŹWIĘKOWYM P. T.

POD DACHAMI

Nadużycia konduktora autobusowego.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

Berek Bornsztajn, kupiec łódzki, utrzymując stosunki handlowe z kupcami prowincjonalnymi zazwyczaj przysyłał im pieniądze przez konduktora autobusu, kursującego na linii Łódź — Poddebice.

Ktoregoś dnia wysłał on jednego ze swych współpracowników na stację autobusową na ulicę Łagiewnicka, by wręczył konduktorowi Konowi tysiąc złotych, przeznaczone dla kupca poddebickiego, Abrahama Poddebickiego.

Konduktor Kon oświadczył jednak, iż tego dnia nie jedzie i wskazał swego koleżę, Henocha Majerowicza, oświadczając, iż i jemu można powierzyć pieniądze.

Majerowicz podjął się oddać w Poddebicach tysiąc złotych. Dwaj inni, będący w tym czasie na stacji autobusowej, wręczyli mu również dla Poddebickiego 950 złotych.

Majerowicz nie spełnił polecenia. — Przywłaszczył sobie 1950 złotych i zbiegł.

Gdy dowiedziano się o jego ucieczce, Poddebicki i jego przyjaciel, Bornsztajn, na własną rękę rozpoczęli śledztwo. Gdy dowiedzieli się, iż konduktor uciekł do Katowic, udali się do tego miasta i tam znów ustalili, iż Majerowicz zdażył się przenieść do Sosnowca.

W Sosnowcu udało się im nawet stwierdzić, w jakim hotelu zamieszkał, lecz gdy tam przybyli, okazało się, iż Majerowicz wyruszył w dalszą podróż.

Kupcy zrezygnowali z dalszej pogoni i zwrócili się do policji.

Po upływie kilku tygodni władzom udało się Majerowicza aresztować. Ujęto go w Sosnowcu, dokąd przyjechał z Cieszyńska. Policja odstawiła go do Łodzi.

Wczoraj Majerowicz stanął przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Skabieczewskiego.

Majerowicz tłumaczył się na sprawie, iż przez pewien czas pozostawał z Poddebickim w stosunkach handlowych i mając doń pretensje natury osobistej, przez zemstę nie zwrócił mu pieniędzy, które dlań otrzymał.

Sąd, po zbadaniu kilkunastu świadków, wyniósł wyrok, mocą którego Majerowicz został skazany na trzy miesiące więzienia.

OW. MUZ. - LITER.

„HAZOMIR”

Al. Kościuszki 21.

W niedzielę, dnia 1 lutego r. b. o g. 8,30 wiecz.

WIELKI KONCERT

Dyr. Henryk Jabłoński

W programie:

1) Prokofieff: Ouverture Sur Themes Juifs — wyk. Orkiestra. 2) Vivaldi: Concerte a-moll pour 2 violons — wyk. B. Rotstądnowa i E. Marksonówna (z tow. orkiestry). 3) Pergolesi: Nina. 4) Verdi: Arja z op. Traviata — wyk. Pytlówna. 5) Händel: Passacaglia — wyk. B. Rotstądnowa i E. Marksonówna. 6) Bach: Suite Nr. 2 h-moll — wyk. orkiestra.

Przy fortepianie: p. Rozenewajzanka. Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 2 do nabycia w kancelarii Tow. „Hazomir”.

W niedzielę, dnia 1 lutego o godz. 4 po poł. odbędzie się Koncert dla młodzieży, poprzedzony prelekcją Henryka Jabłońskiego. Bilety po 30 gr.

TELEGRAM

Wkrótce zawita do Łodzi najslawniejszy baryton świata gwiazda „Metropolitan-opera” w New-Yorku

LAWRENCE TIBETT

i śpiewać będzie w najpotężniejszym arcydziale Metro-Goldwin-Meyer

„PIEŚNIARZ GÓR”

Muzyka Franciszka Lehara

Najpopularniejsza gwiazda filmowa doby obecnej, bożyszcze Ameryki i Europy

JEAN MAC DONALD

w jednej ze swych rewelacyjnych kreacji.

wkrótce w kinie...?

PARYŻA

WKRÓTCE W KINIE...

CZOŁOWYM PENSJONATEM
w STOLICY TATR jest

MARATON

ZAKOPANE
ul. Sienkiewicza
tel. 331.

„Niedościgniona kuchnia.”

WSZYSTKIE POKOJE POSIADAJĄ BIEŻĄCĄ CIEPLĄ I ZIMNĄ WODĘ, CENTRALNE OGRZEWANIE — ŁAZIENKI — CZYTELNIĄ — BIBLIOTEKĄ — SALONY.

Święto Rarańczy.

W związku ze zbliżającą się 13-tą rocznicą przedarcia się z bronią w ręku b. II-ej Karpackiej Brygady w dniu 15 lutego 1918 roku pod Rarańczą przez front bojowy b. armji austriackiej, historyczny ten dzień będzie obchodzony uroczystie przez oficerów b. II-ej Brygady Legionów Polskich.

Jak nas informują, reprezentacja b. II Brygady z generałem Romanem Góreckim na czele, reprezentująca dawne pułki legjonowe: 2-gi, 3-ci piechoty oraz 2-gi ułanów, organizuje w Warszawie w dniach 14 i 15 lutego b. r. zjazd koleżeńskich oficerów wspomnianych pułków.

Szczegóły programu zjazdu koleżeńskiegopodane zostaną do wiadomości ogółu zainteresowanego w najbliższych dniach. Sprawy organizacyjne zjazdu powierzone zostały generałowi bryg. Tadeuszowi Małinowskiemu.

Jak się dowiadujemy, minister spraw woj-skowych wyraził zgodę na udzielenie urlopów okolicznościowych oraz wydanie biletów kolejowych bezpłatnie na podróż do Warszawy i z powrotem dla wszystkich chcących wziąć udział w zjeździe b. II-ej Brygady obecnie będących w służbie czynnej. Również czynione są starania, by dla oficerów rezerwy b. II-ej Brygady zostały przyznane w związku ze zjazdem na święto Rarańczy bilety kolejowe bezpłatne.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU FELCZERÓW.

Dnia 25-go stycznia b. r. na walnym zebraniu rocznym centralnego związku felczerów Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 92, został wybrany nowy zarząd na rok 1931 w następującym składzie: Stefan Pol-przes, Teofil Golański — wiceprezes, Karol Kania — sekretarz, Jan Falkiewicz — zastępca sekretarza, Piotr Leonow — skarbnik, Antoni Stefan — gospodarz, Józef Szulc — członek zarządu bez mandatu. Do komisji rewizyjnej wybrano: Wojciecha Łaskiewicza, Antoniego Ostrowskiego i Stanisława Kurnatowskiego. Posiedzenia odbywają się w środy każdego tygodnia od godz. 8,30 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92.

KLISZE 111-72
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI PROJEKTU REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONYWA
R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

Wielkie nadużycia celne w Łodzi.

Firma zagraniczna naraziła skarb państwa na milionowe straty. Komisja ministerjalna przeprowadza ścisłe dochodzenie.

Wczorajsza nasza wiadomość o milionowych nadużyciach celnych, popełnionych przez jedną z największych firm jedwabniczych, wywołała wielkie poruszenie.

Jak nas informują, władze wydały już dyspozycje organom skarbowym i celnym, by gromadziły wszelkie materiały dowodowe w postaci kwitów celnych, przywózowych i zbadaly, jaką ilość towarów przywozila do Łodzi odnośna firma jedwabnicza.

Zgromadzenie tych danych nie jest rzeczą łatwą i prawdopodobnie zajmie sporo czasu.

W dniach najbliższych ma zjechać do Łodzi

SPECJALNA KOMISJA Z RAMIENIA MINISTERSTWA SKARBU,

która pokieruje całym śledztwem i po weźmie decyzje o dalszym biegu sprawy. Dotychczas stwierdzono już niezbicie, iż firma, która naraziła skarb państwa na tak olbrzymie szkody, od osiemnastu miesięcy posiada w Łodzi fabrykę i mniej więcej od tego czasu korzystała z ułatwienia t. z. obrotu uszlachetniającego na bardzo szeroką skalę.

Władze, jak wiadomo, nie czyniły nikomu żadnych trudności przy wysyłce półfabrykatów na wykończenie zagranicę i dzięki temu stanowisku władz

wszystkie fabryki jedwabnicze wysyłały swe wyroby do zagranicznych wykończalni i mogły produkować najlepsze gatunki jedwabli, nie ustępujące pod żadnym względem zagranicznym jedwabiom.

Wielka firma, której obecnie wytoczono oskarżenie o nadużycia, oficjalnie również korzystała z t. zw. obrotu uszlachetniającego, nieoficjalnie jednak **SPROWADZAŁA DO KRAJU SWE WYROBY,**

produkowane we własnych fabrykach we Francji, Szwajcarii i innych krajach.

W myśl wydanych swego czasu przepisów, komory celne przy wysyłce półfabrykatów zagranicę, z każdej paczki pozostawiały sobie

SKRAWKI MATERJAŁU,

które następnie porównywały z przywiezionym z zagranicy towarem gotowym i w ten sposób stwierdzały identyczność. W jaki sposób firmie, o której mowa powyżej udawało się wprowadzać w błąd urzędników komory celnej — dotychczas nie udało się ustalić.

W sprawie tej toczy się już śledztwo którego wyniki trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Komorne nie będzie podwyższone.

Pogłoska o projekcie podwyższenia podatku lokalowego jest nieprawdziwa.

Z Warszawy donoszą nam:

Jak się dowiadujemy, podana przez szereg pism wiadomość, jakoby na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów miał być omawiany projekt podwyższenia podatku od lokali — okazała się nieprawdziwa, a tem samem zaniepokojenie, wywołane tą pogłoską, jest pozbawione podstaw. Jak już za-

znaczyliśmy w obszernym komentarzu do tej wiadomości, we wczorajszym numerze naszego pisma, podwyższenie jakichkolwiek opłat i świadczeń w chwili obecnej wydaje się wręcz nieprawdopodobne.

Zgodnie też z naszymi przypuszczeniami, niepokojąca ta pogłoska okazała się złośliwym wymysłem.



Jednocześnie prowadzone są już ogólne prowizoryczne obliczenia strat poniesionych przez skarb państwa. Jak wiadomo, przy wykryciu szmuglu, władze nakładają karę w wysokości pięciokrotnej wartości przemycanego towaru.

Krażą pogłoski, iż gdyby wspomniana firma miała uiszczyć grzywnę w tej wysokości, za wszystkie transporty przemycanego towaru, mogłaby to tylko skutecznie po sprzedaży wszystkich swych olbrzymich fabryk, znajdujących się w kilku państwach zachodnioeuropejskich.

Ze względu na to, iż właścicielami całego koncernu są

OBYWATELE PAŃSTW OBCYCH, procedura prawna, związana z wytoczonym przez skarb państwa oskarżeniem, prawdopodobnie pociągnie za sobą pewne komplikacje. dg.

W fotelu i za kulisami.

Ukochana Nieprzyjaciółka.

Komedia w 3 aktach (8 odsłonach) Antoine'a w Teatrze Miejskim.

Gdy podnosi się kurtyna i oglądamy na scenie cmentarz, wydaje się nam początkowo, iż komedia będzie miała ton makabryczny, nieprzyjemny. Ale to tylko pierwsze wrażenie, które już po kilku chwilach się rozwiewa. Bo okazuje się, że wprawdzie akcja rozgrywa się na cmentarzu, a bohaterowie sztuki są umrzykami, lecz to miejsce wiecznego spoczynku jest przedziwnie figlarne, ci panowie z tamtego świata są niezmiernie elokwentni i pełni radości... życia a zachowują się, jak konferansjerzy wesołego widowiska.

I to jest właśnie największą tajemnicą roboty autorskiej, iż każdy z czynników składowych komedii jest ponury, a wszystkie razem tworzą całość pogodną i pełną rozkosznych niespodzianek i ciekawych powikłań. Zważmy tylko: bohaterowie — umrzyki, miejsce akcji — cmentarz, a temat — „odwieczna walka płci“.

Właśnie o tym temacie warto nieco obszerniej pomówić.

W literaturze końca wieku XIX i początkach XX konflikt erotyczny ujmowany był przeważnie w sposób niezwykle pesymistyczny. Mamy tu na myśli Strindberga, Przybyszewskiego i Weiningera. Dowodzą oni, że między mężczyzną i kobietą wlewa się walka, która musi doprowadzić do zniszczenia jednej ze stron. Ten myzoginistyczny pogląd na wszelkie związki uczuciowe między mężczyzną i kobietą jest istotą całej twórczości Strindberga i Przybyszewskiego. Swój filozoficzny wyraz znalazła ta teoria w programowym dziele Weiningera, które jest jednym aktem oskarżenia przeciwko kobiecie i kobiecości. Najplastycz-

niej, teatralnie ujął tę sprawę Strindberg w „Tańcu miłości i śmierci“. Wedle Strindberga kobieta i mężczyzna skazani są na wieczną miłość i wieczną nienawiść. Żyją ze sobą po to, aby się wzajemnie dręczyć, aby pastwić się nad sobą, aby zatruwać sobie życie z powodu byle błahostki. Jeśli mają dziecko, nie będzie ono czynnikiem, który wzmacnia małżeństwo i miłość, lecz odwrotnie rozbija je. („Ojciec“).

„Ukochana nieprzyjaciółka“ jest takim właśnie paryskim wydaniem „Tańca miłości i śmierci“. Tylko, że Strindberg rzuca na swych bohaterów światło refleksów ponurych i z mnych — atmosfera bohaterów Antoine'a przesąknięta jest wiecznym niebieskim niebem Riviery. Komedia Antoine'a przedstawia nam właśnie dzieje współżycia jednej kobiety i trzech mężczyzn, albo raczej stosunku jednej kobiety do trzech mężczyzn, albo może jeszcze wyraźniej: **pełnię miłości, jaką otrzymała jedna kobieta od trzech mężczyzn.**

Najpierw był młody żeglarz, naiwny, pełen entuzjazmu, wiary w piękno życia i wierzący w prawdziwą szczerą, bezinteresowną miłość. Gdy „ona“ odrzuciła go i gdy przejrzał jej perfidię, a z rozpacz strzelał sobie w łeb. Żeglarz jest reprezentantem Poświęcenia.

Potem przyszedł inny, szary człowiek o płaskim światopoglądzie. Ujmuje on rzecz realnie: kobieta jest towarem na rynku kapitalistycznym. Takim samym towarem, jak każdy inny — i tak samo podlega cenom rynkowym. Za kobietę, to znaczy za miłość każdego mężczyzny, płaci, ale każdy inną walutą. Ta waluta może być sława, talent, siła meska, po-

święcenie, a przede wszystkim — pieniądze. Mąż kupił żonę i żył z nią wygodnie przez wiele lat, najpierw szczęśliwie, później nastąpiły kwasy, aż wreszcie, gdy mąż dowiedział się, że żona go zdradza z kochankiem i z tego powodu chce jego, Męża, opuścić, dostał z rozpacz apopleksji — i umarł. Mąż jest reprezentantem bezpłciowej i bezmysłowej miłości małżeńskiej.

Trzecim był Kochanek. Młody człowiek, który kobietę maltretował, ale za to płacił jej swą młodością, swym rozmachem życia i swą siłą. Kobieta udawała, że mu ulega, aż wreszcie wyssała z niego wszystkie soki żywotne i pewnego dnia kochanek zgasł z wycieńczenia. Tak samica pożera pająka w uścisku miłosnym...

Naręczony, mąż i kochanek — to są właściwie trzy etapy w życiu erotycznym kobiety. Najpierw jest ten, który kocha i chce się żenić, ale nie ma pieniędzy. Potem przychodzi ten, który ma pieniądze, wobec tego może się żenić, ale niezupełnie może kochać. Aż wreszcie w epilogu zjawia się ten, który pieniądze ma, albo i nie, natomiast napewno potrafi efektywnie szafować tem, co się nazywa radością życia.

Właściwie autor również pesymistycznie zapatruje się na tych trzech gentlemanów, którzy razem dopiero potrafią dać kobiecie to, co ją może uszczęśliwić. Z rozumowania autora mogłoby wynikać, że pierwszy jest idjotą, bo się zastrzelił, drugi jest kretynem, bo go trafił szlak, a trzeci jest kiepskim warjatem, bo umarł z przesyty.

Gdyby autor „Nieprzyjaciółki“ nie był francuzem, napewno wychodziłbyśmy z teatru pod wrażeniem, że kobieta, ten potwór i szatana płód przeklęty nieszczęścia i zniszczenia. Ale że autor jest francuzem i paryżaninem, więc z najbardziej pesymistycznych i ponurych tematów wysuwa najbardziej różowe wnioski. Wprawdzie każdy z bohaterów u-

miera dla tej samej kobiety, ale każdy z nich czyni to z przedziwną rozkoszą. Każdą ją kocha i każdy jest zadowolony, że mimo wszystko właśnie z nią miał do czynienia w życiu. Sztuka, chociaż rozgrywa się między nieboszczykami i na cmentarzu, a jej bohaterka jest jakaś niesamowita wampirzyca, jest przesiąknięta atmosferą pogody i uśmiechu. Z tych umrzyków i z tego cmentarza bije jakaś niepospolita słoneczność, a ta wampirzyca, która trzech mężczyzn wpędziła do grobu — poucza swą córkę na grobach swych amantów, że jednak tylko miłość daje szczęście w życiu i że mężczyźni wcale nie są tacy źli. I dlatego ta „nieprzyjaciółka“ jest tak bardzo kochana nawet przez swych największych wrogów.

★

Sztuka jest napisana z wielkim talentem, a pod względem teatrologicznym niezwykle ciekawie. P. Żytecki potrafił nadać wszystkim ośmiu odsłonom żywe tempo, a całości bardzo inteligentne ujęcie. Rzecz wyreżyserowana była gładko, aczkolwiek inscenizator miał do dyspozycji scenę zwykłą, a nie obrotową (8 scen). P. Żytecki dowiódł jeszcze raz, że jest reżyserem kulturanym, sumiennym, pomysłowym i pracowitym.

Wykonanie nie stało na wysokości zadania. P. Nosarzewska, niewątpliwie aktorka rutynowana i zdolna, źle się czuła w bardzo efektownej roli Żony. Grała wprawdzie starannie, ale bez ekspresji. Papirowy i blady był p. Pelński (Kochanek). Natomiast doskonale był p. Winawer (Mąż), który stworzył postać rubaszną i łowialną i przez cały czas bawił widownię. Dobry był p. M'chalak (Żeglarz), a bardzo miłą parę współczesnych kochanków stworzyli p. Niedźwiedzka (Panna) i Staszewski (Młodzieniec).

Oprawa dekoracyjna p. Kudewicza zasługuje na specjalną pochwałę.

W. POLAK.

Eksport przedzwy wiganjowej do Rumunii.

Ochrona celna i wewnętrzna konkurencja rumuńska sprawiają, że nasz eksport tkanin do Rumunii kurczy się wydatnie. Artykułem włókienniczym, które jeszcze ma szansę wywozu za tę granicę jest obecnie tylko przedzwy, przedewszystkiem zaś przedzwy wiganjowa.

Niestety i ten eksport zupełnie zamiera, a perypetie jego zasługują na specjalną uwagę opinii i czynników miarodajnych.

Przedzwy wiganjowa od lat (w braku specjalnej pozycji w nomenklaturze celnej rumuńskiej), cłona była przy wwozie do Rumunii jako bawełna.

Jednak z ostrożności, już przy ustalaniu dezyderatów przemysłu łódzkiego w związku z przygotowanym wówczas traktatem handlowym z Rumunią — zainteresowani przez państwowy instytut eksportowy domagali się — z uwagi na doniosłość wywozu przedzwy wiganjowej specjalnej karteli, iż 10-procentowa domieszka wełny nie dyskwalifikuje przedzwy z cenniku według stawki dla bawełny. Ponadto aż do ostatniej chwili czynione były zainteresowaniem w tej mierze obietnice. Niestety tekst traktatu podpisanego 23 czerwca 1930 roku obietnic tych nie zrealizował.

W połowie lipca ubiegłego roku wszedł faktycznie w życie traktat handlowy polsko-rumuński. Przedzwy wiganjowa jednak szła dalej dawnym sposobem.

Dnia 1 sierpnia 1930 w niewątpliwym związku z akcją jednej z zespołowej rumuńskiej przedzwy wiganjowej — ministerstwo skarbu rumuńskiego wydało zarządzenie, że jakakolwiek, choćby najmniejsza nawet domieszka wełny, powoduje cennie według wysokich stawek wełnianych. Oczywiście, jest to jednocześnie całkowita prohibicja dla przedzwy wiganjowej wwożonej do Rumunii.

To, co się zaś od tego czasu dzieje jest istotnym „kontredansem” wiganjowym, przynoszącym co chwila inne sytuacje, a narażającym nasze przedzwy wiganjowe na nieobliczalne straty.

Zainteresowani eksporterzy nie ustają w kołataniu u władz naszych i rumuńskich. Cały szereg już razy przychodził w związku z tem bardziej lub mniej oficjalne wiadomości o zezwoleniu przez Rumunię na t. zw. tolerancję wełnianą dla wiganjowej w granicach 2 — 3 procentów. Za każdym razem wiadomości te okazywały się tylko gorzka próba dla naiwnych.

Wystarczy przytoczyć, iż raz już izba przemysłowo-handlowa otrzymała urzędową wiadomość o udzieleniu tolerancji wełnianej i to za pośrednictwem rady handlowego poselstwa naszego w Bukareszcie. Jak się później jednak okazało odnośna decyzja władz rumuńskich nie była dostatecznie uzgodniona — wobec czego nawet obiecana w skromnych granicach tolerancja wełniana w życie nie weszła.

Za każdym razem ilekroć nadchodziły do Łodzi wiadomości o dozwoleniu do mieszk. wełnianej — wysyłano zawsze poważne transporty na granicę, gdzie musiały z konieczności utknąć, powodując niesłychane straty.

W ostatnich czasach w związku z obietnicami i przyrzeczeniami tolerancji wełnianej — rzecz była w ten sposób załatwiona, że nasi eksporterzy deponowali w kasach celnych dziesiątki tysięcy dolarów jako różnicę między stawką wełnianą a bawełnianą z tem, że miały być te depozyty zwrócone na wypadek późniejszego wprowadzenia stałej stawki procentowej tolerancji.

Przed paru jednak dniami nadeszły znów prawie, że katarygiczne wiadomości o wprowadzeniu tolerancji wełnianej, gdy jednak deponenci zażądali od kas celnych zwrotu swych ogromnych depozytów — spotkali się z całkiem zdecydowaną odmową.

Jest dla każdego zupełnie oczywiste, że obecny stan rzeczy nie może być utrzymany. Największe eksportowe przedsiębiorstwa wiganjowe są już unieruchomio-

ne. Wszystkie doznały ogromnych strat materialnych. Pozostają w stanie ciągłej niepewności i szarpaniny nerwów, zupełnie paraliżującej pracę.

Przedzwy wiganjowa jest dla praktyka pojęciem całkiem określonym. Przy formalnej budowie taryfy celnej rumuńskiej — musimy przynajmniej domagać się dostatecznego procentu tolerancji weł-

nianej, chociaż i to jest środek niedoskonały dla każdego, kto słyszał jak niedoskonała jest uproszczona ekspertyza na granicy. W każdym razie musimy domagać się niedwuznacznego ustalenia sytuacji. Przy całej sympatii dla kontrahenta rumuńskiego — żądania nasze muszą być w tej sprawie zupełnie stanowcze.

Dr. A. Z.

Państwowy fundusz eksportowy ma na celu popieranie eksportu produktów rolnych i przemysłowych.

Odbyte dnia 28 b.m. posiedzenie komisji eksportowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi poświęcone było projektowi ustawy o Państwowym Funduszu Eksportowym, który powstać ma w kwocie 150 milj. celem popierania eksportu wszelkiego rodzaju produktów rolnych i przemysłowych. Projektowany Fundusz Eksportowy zmierzać ma do aktywizacji bilansu handlowego w drodze:

- 1) udzielania poręki za zobowiązania instytucji, finansujących wywóz lub zajmujących się ubezpieczeniem kredytów wywozowych;
- 2) udzielania poręki za wypłacalność eksportera zagranicznego nabywcy towaru wobec banku, finansującego daną transakcję;
- 3) udzielania poręki wobec poszczególnych eksporterów za wypłacalność zagranicznego nabywcy towaru z zastrzeżeniem, że odpowiedzialność Skar-

bu Państwa w tym wypadku nie może przekraczać 50 proc. wartości ceny sprzedaży wywożonego towaru, oraz

4) udzielania kredytów na popieranie wywozu.

Wobec ramowego charakteru projektu ustawy Komisja Eksportowa Izby nie zgłosiła merytorycznych uwag do omawianego projektu, nienasuwającego zresztą w tej postaci zasadniczych obiekcyj, lecz rozpoczęła dyskusję nad postulatami jakie zgłosić winna Izba w odniesieniu do rozporządzenia wykonawczego, do którego sfery gospodarcze przywiązuje dużą wagę. Ponadto Komisja ustaliła tryb dalszych prac w omawianej sprawie postanawiając, aby obrady nad projektem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o Państwowym Funduszu Eksportowym toczyły się na wspólnych posiedzeniach Komisji Eksportowej oraz Komisji Finansowo-Kredytowo-Ubezpieczeniowej.

Upadłości i nadzory

Na sesji sądu handlowego w dniu wczorajszym ogłoszono upadłość firmie „J. Ciechanowski i J. Szur” oraz osobie cie wspólnikom Jankłowi — Szmulowi Ciechanowskiemu i Jankłowi Szurowi.

Upadli Ciechanowski i Szur zawarli spółkę firmową, od dnia 1 stycznia 1929 r., celem prowadzenia przedsiębiorstwa handlu towarami włókienniczymi przy ul. Piotrkowskiej nr. 22 w Łodzi. Przez cały ten czas upadli utrzymywali stosunki handlowe z firmą „R. Biederman” w Łodzi, od którego kupowali tkaniny. Z tytułu dokonywanych transakcji upadli winni firmie „Biederman” 1445. dol. 12 cent. W międzyczasie upadli zlikwidowali swoje przedsiębiorstwo, zaś firma „Biederman” wystąpiła przeciwko nim na drogę sądową i uzyskała wyrok. Przy wykonywaniu wyroku okazało się, iż obaj wspólnicy żadnego wogóle majątku nie posiadają, zajęte zaś przez komornika umebrowanie mieszkania Ciechanowskiego, stanowi własność jego żony, która wystąpiła do sądu o wyłączenie zajętych rzeczy i uzyskała wstrzymanie. Z tego wynika, iż upadli Ciechanowski i Szur, rozdzielili się pomiędzy sobą aktywa firmy, ukryli je i tem samem zawiesili wypłaty, wobec czego firma ogłaszająca upadłość wnosiła o uznanie upadłości Ciechanowskiego i Szura za podstępnych bankructw i osadzenie ich w areszcie dla dłużników.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 18 grudnia 1930 r., sędzią komisarzem mianował sędziego handlowego Aleksandra Heimana, a kuratorem adwokata Natana Grinberga.

Upadłych Ciechanowskiego i Szura Sąd postanowił osadzić w areszcie dla dłużników.

Również na tej sesji ogłoszono upadłość Szlamie Rotenbergowi, prowadzącemu fabrykę wyrobów bawełnianych w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 61.

Rotenberg, pozostając w stosunkach handlowych z firmą „Tow. Akc. Karol Sztajnert” pozostał jej winien zł. 8.688 gr. 20 — z dziewięciu zaprotestowanych weksli.

Jak ujawniono na rozprawie sądowej, inni wierzyciele Rotenberga rozpoczęli egzekwowanie należności swych i

jak widać z załączonego do sprawy dzieńnika, komornik Zajkowski, na pokrycie pretensji tych wierzycieli, wyznaczył na dzień 6 lutego 1931 r. licytację ruchomości tegoż Rotenberga, składających się z 26 warsztatów tkackich, motoru elektrycznego, snowadła, szpulmaszyny i trzech trafmaszyn.

Chcąc zabezpieczyć pretensję wszystkich wierzycieli, firma „Karol Sztajnert, Tow. Akc.” wniosła podanie o ogłoszenie upadłości Rotenbergowi.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 23 stycznia 1931 r., sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Józefa Landana, a kuratorem adwokata Szczepana Mazurkowskiego.

Upadłego Rotenberga Sąd postanowił oddać pod dozór policji.

W kwietniu r. ub. udzielono odroczenia wypłat na przeciąg jednego miesiąca firmie „Sztajnberg, Śpiewak i Ska” oraz jej właścicielom: Maksymilianowi Sztajnbergowi, Izakowi Śpiewakowi i Stanisławowi Danielewiczowi.

Trwająca, niezmiennie dla konjunktury w przemyśle, przekonana właścicieli firmy, iż nie będą oni mogli zaspokoić swoich wierzycieli w wysokości pełnych pretensji, tembardziej, że miesięczny termin trwania nadzoru, a nawet w wypadku przedłużenia go, nie pozwoliłyby firmie, wobec długości terminów obligi wekslowego, na osiągnięcie równowagi finansowej, wobec czego firma zwróciła się do sądu z prośbą o zarządzenie otwarcia postępowania układowego. Warunki układowe przedstawiała następująco: dług firmy ulegną równomiernemu zmniejszeniu dla wszystkich wierzycieli o 30 proc., płatne w trzech następujących ratach: pierwsza rata zredukowanych do daty uprawnienia się wyrok, zatwierdzającego układ, druga w takiejże wysokości w terminie 15 miesięcy, trzecia w wysokości 50 proc. w terminie 24 miesięcy.

Sąd w maju r. ub. zarządził otwarcie postępowania układowego.

Zebrań wierzyciele powyższej firmy w dniu 8 stycznia 1931 r. zawarli układ na wyżej wymienionych warunkach wobec czego Sąd na wczorajszym posiedzeniu układowy ten zatwierdził.

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami

Giełda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dolary było bardzo małe przy tendencji niejednolitej przeważnie mocniejszej. Stabiej kształtowały się kursy dewiz na Szwajcarię. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.91, wyplata telegraficzna na New York — 8.923. Notowano dewizy: Gdańsk 173.20, Amsterdam — 358.80, Londyn — 43.32 i jedna czwarta, New York — 8.914, Paryż — 34.96 i pół, Praga — 26.40, Zurych 172.50, Wiedeń — 125.38, w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 211.98. W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8.90.75, rubel złoty — 4.75, rubel srebrny — 1.60, bilon — 0.78, czerwonec — 3.40.

AKCJE: Na rynku papierów dywidendowych przeważały akcje Banku Handlowego, dla pozostałych tendencja była słabsza. Notowano: Bank Polski — 152, Bank Handlowy — 108, Bank Zachodni — 70, Cukier — 30, Węgiel 33, Modrzew — 8 i pół — 8 i jedna czwarta, — 8 i pół, Starachowice — 11 i jedna czwarta — 11 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie państwowych papierów procentowych panowała w dalszym ciągu tendencja bardzo mocna, zwłaszcza dla premii. Obroty naogół dość duże. Notowano: 3 proc. poz. budowl. — 50 i trzy czwarte — 50 i pół, 4 proc. poz. inwest. zwykła — 97 — 96 i pół, 5 proc. poz. dolar. — 52 i pół — 54, 5 proc. poz. konwersyjna — 48, 6 proc. poz. dolar. — 68 i pół, — 68, listy i obligacje banków państwowych — bez zmiany, 8 proc. obligacje budowlane BGK. — 93. Dla prywatnych papierów lokacyjnych tendencja była niejednolita przy obrotach średnich. Notowano: 8 proc. ziemskie dolarowe — 90, 4 proc. ziemskie — 40 i jedna czwarta, 4 proc. ziemskie — 52, 4 proc. miasta Warszawy — 53 i jedna czwarta, 8 proc. m. W-wy — 72 — 71 i trzy czwarte, 8 proc. m. Łodzi — 68, 8 proc. m. Piotrkowa — 62, 10 proc. m. Radomia — 75 i pół, 10 proc. m. Siedlec — 74 i jedna czwarta, 6 proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r. 8-ma i 9-ta em. — 50 i jedna czwarta — 49.80. Drobne nie notowane transakcje: poz. inwest. serjowa — 103, 10 proc. poz. kolejowa — 103, 5 proc. m. Warszawy — 57 i trzy czwarte, 10 proc. m. Lublina — 77 i pół, 5 proc. m. Piotrkowa — 47 i pół, 6 proc. oblig. m. Warszawy z 1926 r. 5-ta em. — 52.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie obroty były średnie przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg: parytet wagon Warszawa: żyto 18—19, pszenica 23—24, owies jednol. 20—21, jęczmień na kaszę 18—19, mien browarny — 26, mąka pszen. luks. 50—60, mąka 4/0 — 40—50, mąka żytnia 33—34, otręby pszenne szale 15—16, otręby średnie 14—15, otręby żytnie 11 i pół — 12, kucheniane 30 — 31, kuchen rzepakowe 19—20, groch polny iadalny 25—28, groch „Victoria” 30—35, koniczy na czerwona 250—350, koniczy biała 270—370, wyka 30—33, seradela 53—60.

Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

„WYWIAD KREDYTOWY”

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.

CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczańska 17.

mi w sprawie odroczenia wypłat pokrewnej firmy „Farbiarnia i Merceryzarnia Michał Śpiewak i S-ka” również zawarło układ na takichże warunkach i sprawa ta rozpoznawana będzie przez sąd w dniu 6 lutego r.b.

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

RADA MIEJSKA.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic pod przewodnictwem p. A. Jankowskiego.

Ponieważ ogromny porządek dzienny uniemożliwił omówienie wszystkich spraw, przesunięto ważniejsze punkty na pierwsze miejsce, aby choć najpilniejsze wnioski uchwalić.

Uwagę Rady skupił przedewszystkiem protokół lustracji gospodarki miejskiej, przesłany przez p. Wojewodę. Z protokołu wynika, że Magistrat przeprowadził nieformalnie cały szereg ważnych spraw, np. umowę na budowę rzeźni realizację podatku drogowego i t. p.

Magistrat przetrzymuje sumy przechodnie, narażając niejednokrotnie osoby trzecie na straty nie wypłaca elektrowni łódzkiej wpływów z elektrowni miejskiej, co spowodowało zaległość około 250 tys. zł., nie wypłaca rachunków, które na sumę około 400 tys. zł. leżą niezrealizowane w tekach, nie przestrzega statutu e-tatów, przyjmując dowolnie nowych pracowników.

Niektórzy członkowie Magistratu są w stosunkach pieniężnych z Magistratem.

I tak: ławnik Szymonowicz: wynajmuje Magistratowi mieszkania za wygórowaną cenę, oddał szopę za wysoki czynsz elektrowni Miejskiej. Prezydent z apteki swej żony dostarcza lekarstw szpitalowi miejskiemu, prezes Rady dostarczył Magistratowi gazy i waty.

Protokół zaznacza, że biurowość prowadzona jest dobrze, wybrukowano sporą ulicę, buduje się rzeźnia kosztem 1 miliona 800 tys. zł., łaźnia kosztem 340 tys. zł. Naskutek tego p. Wojewoda zarządził, aby członkowie Magistratu zerwali umowy z miastem i nie byli dostawcami Magistratu, aby odebrano członkom Rady Miejskiej bezpłatne bilety do kina Miejskiego, aby nie przetrzymywano sum przechodnich oraz aby zastosowano da-leko idące oszczędności.

Na wniosek radnego p. Szczerkowskiego Rada postanowiła, aby odbitki protokołu rozesłano wszystkim radnym, a dyskusję odłożono do następnego posiedzenia.

Dalej przystąpiono do pierwszego czytania budżetu na rok 1931-32. Dłuższe ekspozycje wygłosił prezydent miasta p. Orłowski, wzywając Radę, aby budżet nie powiększyła.

W dyskusji podkreślono, że budżet tegoroczny jest wyższy od zeszłorocznego, że jest opracowany wadliwie i niesłusznie, że zmniejszono wydatki na oświatę i opiekę społeczną. Dyskusja była b. rzeczowa i poważna.

Budżet jednogłośnie odesłano do Komisji Finansowo-Budżetowej.

Pierwszy raz obecna Rada wszystkich głosami uchwaliła też pożyczkę w wysokości 250 tys. zł. na wykończenie rzeźni.

Wogóle posiedzenie obfitowało w szereg niespodzianek.

Opozycja krytykowała b. łagodnie, głosowała razem z większością i rozbi-cie Rady, zapowiadane na onegdajszym posiedzeniu — nie nastąpiło.

Wywołał to może fakt, że za 2 lub 3 miesiące nastąpią nowe wybory do Rady Miejskiej, której kadencja kończy się 27 maja b.r.

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 29 stycznia.

Bawelna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.40. Kontrakty: luty 10.17, marzec 10.30, kwiecień 10.42, maj 10.56, czerwiec 10.68, lipiec 10.81, sierpień 10.92, wrzesień 10.92, październik 10.05, listopad 11.14, grudzień 11.23.

Nowy Orlean, 29 stycznia.

Bawelna amerykańska — zamknięcie: marzec 10.34, maj 10.57, lipiec 10.73, październik 11.06, grudzień 11.23. Loco 10.05.

Liverpool, 29 stycznia.

Bawelna egipska — zamknięcie: styczeń 5.87, luty —, marzec 5.49, kwiecień 5.53, maj 5.59, czerwiec 5.62, lipiec 5.67, sierpień 5.70, wrzesień 5.73, październik 5.77, listopad 5.81, grudzień 5.85. Loco 5.61.

Liverpool, 29 stycznia.

Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 8.32, marzec 8.28, maj 8.39, lipiec 8.54, wrzesień 8.71, listopad 8.82. Loco 8.85.

Aleksandria, 29 stycznia.

Bawelna egipska — zamknięcie: Ashmouni: luty 11.38, kwiecień 11.67, czerwiec 11.99, sierpień 12.28, październik 12.63. Sakellari: styczeń 18.81, marzec 16.62, maj 17.10, lipiec 17.48, listopad 18.46.

Czytanie

„EXPRESS WIECZORNY”

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

SOBOTA, dnia 31-go stycznia.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Emy A. Klingbell, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50: Przerwa. 15.50—16.10: Skrzynka pocztowa radiotechniczna. Omówi i porad udzieli p. Wacław Frenkiel. 16.10—16.20: Wiadomości Tow. Kooperatystów z Warszawy. 16.20—16.35: Kącik artystyczny L. S. G. (tr. z W-wy). 16.35—16.45: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.45—17.15: Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wykonawcy: Mary Dick (sopran koloratur.), Zofia Frankiewiczówna (fort.), i L. Ursteim (akomp.). 17.15—17.40: Jak się widzi, mając pięćdziesiąt tysięcy oczu — wygłosi prof. Stanisław Sumiński (tr. z W-wy). 17.45—18.15: Słuchowisko dla dzieci z Krakowa p. t. „Zły czas” — Marii Dynowskiej. 18.15—18.45: Koncert dla dzieci z Warszawy. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40—20: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20—20.15: Feljton p. t. „Jak zostałem dowódcą” — wygłosi red. J. I. Targ (tr. z W-wy). 20.15—20.30: Odczyt p. t. „Finansowe podstawy Powstania Listopadowego” — wygłosi pułk H. Elle (tr. z Warszawy). 20.30—22: Muzyka lekka z Warszawy. Wykonawcy: Ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota i soliści. 22—22.15: Feljton p. t. „O piątym grzechu głównym” — wygłosi St. Czosnowski (tr. z W-wy). 22.15—22.35: Utwory Chopina w wykonaniu Józefa Turczyńskiego (tr. z Warszawy). 22.35—24: Komunikaty: PAT, meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 2-go lutego.

Godz. 10.16—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—14: Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filh. pod dyr. Kazimierza Wilkomińskiego i Margerita Trombini-Kazuro (fortepian). 1. Chopina: a) polonez As-dur b) dwa preludia C-moll i D-dur, c) mazurek D dur. 2. Noskowski: Wariacje symfoniczne „Z życia narodu” — na temat preludium A-dur Chopina. 3. Chopin: Koncert F-moll na fort. i orkiestrę: a) Maestoso, b) Larghetto, c) Allegro vivace. 14—15.20: Przerwa. 15.20—15.40: Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10: Program dla dzieci starszych z Warszawy: 1. Dział-pióra Tadeusza Nilińskiego p. t. „Cobyśmy zrobili na miejscu Robinsona”. 2. Feljton p. Janusza Makarczyka p. t. „Patrzcie w oczy węży”. 16.10—16.30: „Wy-chowawcza rola harcerstwa w szkole powszechnej” — wygłosi p. J. Sosnowski (tr. z Warszawy). 16.30—16.40: Płyty gramofonowe z Warszawy. 16.40—16.55: Pogadanka p. t. „Zwiedzaj-nicy”.

cie pobożowska z roku 1831” — wygłosi major Adam Englert (tr. z W-wy). 16.55—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy. 17.40—19: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy). 19—19.25: Rozmaitości. 19.25—19.40: Feljton p. t. „Wizje Łańcuckie” — wygłosi p. H. Huszcza-Winnicka (tr. z Warszawy). 19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następny. 19.45—19.50: Komunikat z Warszawy. Z przed statutu”. 19.50—20: Płyty gramofonowe z Warszawy. 20—20.30: Odczyt ze Lwowa „Ideo-we podłożu twórczości A. Skryabinie” — wygł. dr. Zofia Liśsa. 20.30—22.20: Operetka „Wesola wdówka” — Fr. Lehara (tr. z W-wy). 22.20—22.35: Feljton p. t. „Dusza starszych w oczach dziecka” — wygł. p. H. Porębska. Następnie kom. PAT, meteor., policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy. 23.43—24: Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych.

NIEDZIELA, dn'a 1-go lutego.

Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—14: Poranek muzyki popularnej z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i soliści. 14—15.10: Przerwa. 15.10—13.40: Muzyka z Warszawy. 15.40—16.10: Program dla dzieci z Warszawy: 1. Obrazek p.óra Ewy Zarem-biny. „W gościnie u pingwinów”. 2. Feljton St. Karwickiego p. t. „Wyroczne moce”. 16.10—16.30: Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencje bieżące omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40: Płyty gramofonowe z Warszawy. 16.40—16.55: Odczyt z Katowic. „Ptaki miejskie” — wygłosi dr. K. Simm. 16.55—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 17.15—17.30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy. 17.40—19: Koncert orkiestry reprez. P. P. pod dyr. Al. Selskiego z udziałem p. A. Burowskiej (śpiew). W programie muzyka popularna (trans. z Warszawy). 19—19.25: Rozmaitości. 19.25—19.40: Feljton p. t. „Istota karykatury” — wygł. p. Jerzy Szwajcer. 19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następny. 19.45—19.50: Komunikat „Z przed statutu” (tr. z W-wy). 19.50—20.00: Komunikat sportowy łódzki. 20—20.30: Transmisja z Krakowa. Monologi w wyk. Leona Wywicza. 20.30—21.15: Recital skrzypcowy St. Frenkla. Na fortepianie towarzyszy L. Ursteim (tr. z W-wy). 21.15—21.30: Kwadrans literacki. „Pierwsza miłość” — Janusza Korczaka (trans. z Warszawy). 21.30—22: Koncert popularny w wykonaniu Ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego (trans. z Warszawy). 22—22.15: Feljton p. t. „Rzym wieczny i dzisiejszy” — wygł. p. M. Gruszczyński (tr. z Warsz.). 22.15—22.35: Utwory skrzypcowe w wykonaniu J. Ozimińskiego (tr. z W-wy). 22.35—23.45: Komunikaty: PAT, meteor., policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy. 23.45—24: Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Kry-nicy.

Słowo „zagraniczna” nie jest obraźliwe Niezwyczajna sprawa na wokandzie sądowej.

Przed dwoma laty wieśniaczka z pod Łodzi, Stanisława Kowalewska, uczuła się dotknięta pewnym zwrotem, wypowiedzianem pod jej adresem przez jakąś sąsiadkę.

Sąsiadka owa, w czasie kłótni, po wy-czerpaniu wszelkich obraźliwych epite-tów nazwała ją „zagraniczną”.

Słowo to do tego stopnia oburzyło Kowalewską, że wystąpiła przeciwko są-siadce na drogę sądową.

Sąd grodzki doszedł do wniosku, iż zwrot „ty zagraniczna” nie ma w sobie żadnych cech obraźliwych.

To samo stanowisko zajął również sąd okręgowy i apelacyjny, do których odwołała się Kowalewska, n ezadowolona z wyroku powyższej instancji.

Kowalewska nie dając w dalszym ciągu za wygraną, odwołała się wreszcie do

Sądu Najwyższego, który w dniu wczorajszym rozważał tę niezwykłą sprawę.

Sąd Najwyższy, podobnie jak i poprze-dnie instancje, skargę oddalił.

Oparł się on na motywach następują-cych: zarzut „pochodzenia zagraniczne-go” nie może być uważana za określenie pogardliwe, następnie, że w środowisku, w którym żyła ob'e strony — „zagraniczny” — oznacza osobę, pochodzącą z innej wsi a nie z zagranicy, co również n'e może być uważane za zarzut, albo o-brazę.

Sprawa ta żywo przypomina pewien proces, który przed rokiem znalazł się na wokandzie sądowej. W roli powódki występowała wów czas pewna robotnica, która uczuła się dotknięta wypowiedzia-nem pod jej adresem słowem: „ży-rafa”. (d)

Podatki w lutym.

Zanotujemy sobie na kalendarzu.

Łódzka Izba skarbowa przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lutym r. b. płatne są następujące podatki:

W ciągu miesiąca lutego — państwo wy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za 4 kwartał 1930 r., oraz podatek od lokali za I kwartał 1931 r.

W czasie do 15 lutego — zaliczka na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w styczniu r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii.

W ciągu 7 dni po dokonaniu potrąceń — podatek dochodowy od uposażeń i wynagrodzeń za pracę najemną.

W ciągu całego miesiąca — rata podatku majątkowego płatna przez płatników II i III grupy kontyngensowej, od 5 stopnia wzwyż, w skali podatkowej, w wysokości 0.3 proc. od wartości majątku, przyjętej prawomocnie za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w lutym, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

NAPAD BANDYCKI PRZED GMA-CHEM BANKU POLSKIEGO.

Tutejszy komisariat policyjny zawiadomiony został, że przed gmachem Banku Polskiego w biały dzień dokonany został napad bandycki. Ulicą Prezydenta Mościckiego w południe szedł w stronę miasta 16-letni Stanisław Iwanicki, mieszkaniec wsi Białobrzegi. Gdy znalazł się przed gmachem Banku Polskiego, napadł na niego dwóch drabów. Jeden z nich uderzył chłopca łepem narzędziem w głowę, a drugi zrabował mu wtedy około 300 złotych, poczem bandyci zbiegli.

Policyja wszczęła energiczne dochodzenie i jest już na tropie sprawców.

LIKWIDACJA TOW. SZACHISTÓW W TOMASZOWIE.

Onegdaj odbyło się zebranie likwidacyjne członków towarzystwa szachistów. Postanowiono pozostały inwentarz towarzystwa rozdzielić między organizacje społeczne.

CZERWONY KRZYŻ.

Donosiliśmy już, że wydział zdrowia czynił specjalne starania, w celu utworzenia w Tomaszowie oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Jak się dowiadujemy, jest już około 200 zdeklarowanych członków. Dla zasilenia funduszów ma być urządzona impreza, a mianowicie wystawiona sztuka „Polityka i miłość”, wykonana przez sekcję dramatyczną przy fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie.

Wniosły ten cel zasługuje na poparcie ze strony społeczeństwa.

KRADZIEŻ.

Do mieszkania Przybylskiej w Tomaszowie zakradli się nieznani sprawcy, skąd zabrali garderoby, wartości około 200 złotych.

BRAK SKRZYNEK POCZTOWYCH.

Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę braku skrzynek pocztowych w ożywionych ulicach miasta i w centrum oraz na krańcach miasta. Mieszkańcy miasta narażeni są wobec braku skrzynek na stratę czasu.

Mieszkańcy centrum oraz szeregu ulic okolicznych zwrócili się do nas z prośbą poruszenia tej kwestii na łamach pisma. Nie wątpimy, iż władze pocztowe przyczynią się do powiększenia znikomej ilości skrzynek w naszym mieście.

Samochód

6-cio osobowy, BUICK, limuzyna luksusowa w stanie doskonałym okazynie do sprzedania.

ELIBOR, Kilńskiego 70.

Obniżenia płac w bankach państwowych domaga się poseł Polakiewicz

Warszawa, 30 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna)

Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiła do dyskusji nad ustawą skarbową.

Po przemówieniu posła Rozmaryna Hołyńskiego, Czyny, Wyrzykowskiego, Rymara, Minkowskiego, Sanojcy i Czaplińskiego, poseł Polakiewicz zgłosił rezolucję uzgodnioną z rządem następującej treści:

„Sejm wzywa rząd, by w dzisiejszej sytuacji platniczej społeczeństwa znacznie obniżył płace w instytucjach nad-

zorowanych przez państwo jak np. Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny, P.K.O., przedsiębiorstwa państwowe, ubezpieczalnie i t. p.

Rozpiętość bowiem dotychczasowa pomiędzy płacami w wyżej wymienionych instytucjach i instytucjach i urzędach państwowych sięgająca w wielu wypadkach do kilkuset procent, nie jest usprawiedliwiona, ani rodzajem pracy, ani specjalnymi kwalifikacjami.

Po krótkiej przerwie przemawiał min. Matuszewski, poczem obrady przerwano do dnia jutrzejszego o godz. 10.30.

LUONA Dziś i dni następnych!

ATLANTIC

Film nagrodzony złotym medalem
Dzieło najwyższej doskonałości
technicznej.

FILM DŹWIĘKOWY
KTÓRY OLSNIEŁ CAŁY ŚWIAT
REŻ. WIELKIEGO E. A. DUPONTA

Wytwórnia British International
Pictures, Londyn.

Film ten jest rewelacją w dziedzinie obrazu dźwiękowego. Po raz pierwszy oddana w nim jest akustycznie groza żywiołu, strach śmierci, ekstatyczna modlitwa i odgłosy beztróskiego życia bogactw na luksusowym okręcie. tam wobec nieuniknionej niebezpieczeństwa ludzie odkrywają swe prawdziwe oblicza bohaterów i bohaterów. tam z całą potęgą wybuch przysiężanie człowieka do życia. Wszystko to oddane z nabywaniem mistrzostwem i rozmachem.

Passepartout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. Początek seansów o g 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe Ceny miejsc normalne.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

OSTATNIE DNI!

— NAJLEPSZE LEKARSTWO NA DOBRY HUMOR! —

25% Humoru
25% Szaleństwa
25% Muzyki i tańca
25% Miłości

Łącznie 100% zadowolenia.

LILJANA HARVEY, HENRY GARAT

w operetce

Droga do raju

Początek seansów o godzinie 12-ej. — Od godziny 12—4 ceny miejsc zł. 1 i 1.50, od godz. 4-ej zł. 1, 2 i 3.

DŹWIĘKOWE



Dziś i dni następnych!

Początek seansów o 4-ej, ostatni o 10.15 wiecz., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł., ostatni o godz. 10 15 wiecz. Passepartout i bilety wolnego wejścia w ciągu 7 dni bezwzględnie za wyjątkiem urzędowych nieważne. — Ceny miejsc normalne, na porankach zniżone —

Arcyfilm dźwiękowy króla reżyserów E. A. Duponta p. t.

Dwa obce światy

(odwieczna pieśń)

W rolach
gl. uroczą **Mary Glory, Maxudian, Henryk Garat** i znakomita śpiewaczka **Miriam Elias.**

Cud reżyserji wystawy i gry. — Krynica czarujących melodji.

Według zgodnej opinii prasy całego świata dzieło Duponta jest prawdziwą rewelacją w kinematografji dźwiękowej.

— Nadprogram: Popisy śpiewno-taneczno-muzyczne cudownych dzieci Hollywoodu. —

SPORT

Jutro ruszą w bój hokeiści 10 narodów.

W dniu jutrzejszym nastąpi w Krynicy uroczysty akt otwarcia międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo świata.

W piątek zjeżdżać zaczęły do Krynicy drużyny zagraniczne, przyczem pierwszymi gośćmi były Stany Zjednoczone i Szwecja.

W dniu dzisiejszym najprawdopodobniej wszystkie drużyny biorące udział w turnieju staną już na miejscu.

Włosi w ostatniej chwili zawładomili organizatorów, że nie są w stanie wystawić silnej drużyny, wobec czego zmuszeni są odmówić swego przyjazdu.

Nie jest również pewny udział Szwajcarii.

Dziś w godzinach popołudniowych nastąpi w Krynicy otwarcie Międzynarodowego Kongresu Hokejowego, na którym oprócz spraw natury zasadniczej dokonany zostanie również podział zespołów na grupy.

Drużyny pokonane walczyć będą w t. zw. turnieju pocieszenia o nagrodę Min. Spr. Zagranicznych Zaleskiego i m. Krynicy. Zainteresowanie turniejem w kraju i zagranicą olbrzymie. Pogoda utrzymuje się narazie w Krynicy wspaniale.

Do dnia wczorajszego notowano 10 stopni mrozu. Pierwsze treningi na stadionie przeprowadziła narazie drużyna polska. Dziś trenują po raz pierwszy amerykańanie.

Jakie imprezy sportowe

czekają sportowców łódzkich.

W dniu dzisiejszym oraz w obydwie dni świąteczne odbędą się w okręgu łódzkim następujące imprezy sportowe:
Sobota. Boks. Sala Geyera, godz. 16.30 Międzyklubowe zawody bokserskie.

Niedziela. Hokej: Godz. 11-ta boisko ŁKS-u mecz hokejowy ŁKS — Union, godz. 12.15 Triumf — Kadimah.

Motocyklizm: O godz. 9-ej start z lokalu Unionu do zimowego raidu.

Zapasy: Pabjanice godz. 11-ta w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej rewanżowe spotkanie Widzewska Manufaktura — Kruscheender.

Gry sportowe: Godz. 15.30 w sali przy ulicy Marjańskiej zawody w koszykówkę żeńską i męską Hasmonia Łódź — Kruscheender.

Poniedziałek. Hokej: Boisko w Helenowie godz. 11-ta Union — Triumph, godz. 12.15 ŁKS — Kadimah. Zawody o mistrzostwo.

Boks: Godz. 11-ta sala Teatru Popularnego międzyklubowe zawody bokserskie.

Ping-pongiści łódzcy zaproszeni na mistrzostwa świata.

W dniu onegdajszym nadeszło pod adresem Hasmoniei łódzkiej oraz Związku Ping - Pongowego zaproszenie od Węgierskiego Zw. Ping - Pongowego na wzięcie udziału w mistrzostwach świata, które odbędą się w dniach od 10 do 15 lutego. Zaproszenie węgrows jest niezwykle serdeczne, przyczem wyraża on chęć ułatwienia polskiem ping-pongistom przystąpienia do Międzynarodowego Związku Ping - pongowego.

Węgierscy ping - pongiści, których kontakt z Łodzią datuje się od chwili po bytu w naszym mieście mistrza świata Barny, podają niezwykle dogodne warunki przyjazdu i pobytu w Budapeszcie.

Ponieważ w Polsce niema związku ping - pongowego, a istnieją jedynie okręgi ping - pongowe przeto prawdopodobnie w zawodach tych weźmie udział jedynie reprezentacja Łodzi, w skład której wejdzie czterech zawodników. Gdyby związkowi nie udało się wysłać reprezentacji do Budapesztu, wówczas Hasmonia skorzysta z powyższego zaproszenia i wyśle do Budapesztu kilku zawodników.

Piraci chińscy chcieli obrabować statek

Londyn, 30 stycznia.
(Telegram własny).

Kursujący na rzecę Yangtse 2000-tonowy statek „Hsing-Ming” zdołał uciec przed napadem piratów. Kapitan statku powiadomiony drogą poufną, że na statek przygotowywany jest napad, przeprowadził rewizję gości, przyczem u jednego znaleziono zaszyty w palcie karabin i kilka rewolwerów. Pirat wydał pięciu swych towarzyszy, znajdujących się na statku. Wszyscy oni posiadali broń. Pozatem znaleziono schowane na statku 250 naboju karabinowych.

Sędziowie i urzędnicy w Chicago na żołdzie Al. Capone

Boston, 30 stycznia.

W ogłoszonym tu przemówieniu członek komisji bezpieczeństwa cywilnego w Chicago. Albert Bruner, oświadczył, że znany przywódca przemysłowców alkoholu Al Capone ma na swym żołdzie 600 urzędników oraz że 80 proc. urzędników i sędziów miasta Chicago zaliczyć należy do kategorii przestępców kryminalnych.

Już wkrótce ujrzy Łódź
Najpiękniejszy film świata!!!

KRÓL JAZZU

Orgja dźwiękowo-wzrokowa przewyższająca wszystko
dotychczas widziane

PAWEŁ WHITEMAN,

twórca jazzu ze swym 60 osobowym zespołem
w otoczeniu n. jznakomitszych gwiazd ekranu i sceny.

Kino-Teatr Szoldzielni I. Sportowiec z Miłości II. „Zmokła Kura”

Sienkiewicza 40
Dziś i codziennie
Wielki Podwójny Program

Szampańska arcymelja z nai-
milszym wesołkiem świata
Początek seansów o godz. 4 po pol. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po pol. Na 1 seans ceny wszystkich miejsc po 60 gr.

Buster Keaton w roli głównej

z niezrównanym **Douglas'em Fairbanks** w roli gł.
Następny program „W szponach Djabli” w roli głównej **Jenny Jugo i Eucio Bufer**



Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radiowe oraz części radio elektrotechniczne

poleca

inż. Juliusz Hamer i S-ka

L6DŻ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.

UWAGA: Ładujemy Akumulatory



Lokal handlowy

na parterze w centrum miasta, nadający się dla każdego przedsiębiorstwa handlowego (sklep, biuro transportowe) obszerny, elektryczność, centralne ogrzewanie, ewentualne korzystanie z bocznych kolejojów do wynajęcia. Oferty pod „Lokal Handlowy” do administracji niniejszego pisma.

Do akt Nr. 188 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sąd Powiatowego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 lutego 1931 r. o godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielniana 38, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. Jakubowicz” i składających się z 8 sztuk materiału spodniowego, oszacowanych na sumę zł. 500.
Łódź, dnia 23 stycznia 1931 r.
Komornik: S. GÓRSKI.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej S. SZWALBE
Absolwentka wydz. lekarsk. Un. Odeskiego
Zielona № 17
tel. 127-99

Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotne i bez śladów szpecących włosów. Przyjmuje 10-2 i 4-8.

Dr. med. S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i mocznikowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELICKI
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45. Przyjmuje od 5-2 i od 5-8 w Dnia pań oddzielna poczekalnia.

Doktor Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w niedzielę i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Doktor Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Badanie krwi i wydzielin
Piotrkowska 99 tel. 141-92
przyjm. od 3-6 po pol. i od 8-9 wiecz. w niedzielę i święta od 11-2

Dr. med. Lagunowski

Powrócił.

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocznikowych

Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-12. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. Niewiażski

powrócił

specjalista chorób skórnych i mocznikowych

ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40

Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedzielę i święta od 9-12. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. Różan

Dzielnia № 9

tel. 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocznikowych.

Przyjmuje od 8-10 i 5-8. Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. HELLER

POWRÓCIŁ

chor. skórne i weneryczne

NAWROT 2
Tel. 179-89.

przyjmuje od 10 rano i od 4-8

dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp dla niezamężnych. ceny lecznic.

Dr. G. Rydzewski

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie

Chor. skórne i weneryczne

przyjmuje od 7-9 w w niedzielę i święta od 10-1 po pol. ul. Zamenhofa 6

Gabinet Dentystyczny E. Fuchs

Nawrot 4, tel. 127-31, czynny.

Betté-Radjo

wł. Jerzy Betté

Piotrkowska 81, tel. 164-89.

Sprzedaż aparatów i artykułów radiotechnicznych.

Modernizacja i elektryfikacja starych odbiorników. — Warsztaty reparacyjne na miejscu.

Ładowanie akumulatorów z bezpłatną dostawą do domu.

DR. MED. N. ROZEN

STOMATOLOG

choroby szczęk, dziąseł, podniebienia, języka itd., regulacja zębów, Roentgenodjagnostyka.

Andrzeja 7. Tel. 216-57

Godz. przyj. od 3-7.

DOKTOR H. Wołkowyski

przeprowadził CEGIELNIA Nr. 36

się na ul. telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-2 przed p. i od 5-9 w w niedzielę i święta od godz. 9-1

Dla pań oddzielna poczekalnia.

MACA MASZYNOWA

codziennie świeża

Maka macowa. Zacierki jajeczne SUCHARKI na wzór karlebskich

pojecha znana CUKIERNIA N. WEINBERGA

PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-82

oraz wszelkie wyroby cukiernicze

Dr. med. P. MARKOWICZOWA

Chor. skórne i weneryczne

KOSMETYKA LEKARSKA

przeprowadziła się na ul. ZAWADZKA 14, tel. 166-35.

przyjmuje od 9-11 i od 3-8 wiecz.

Dr. med. W. Balicka

Sienkiewicza 95

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7-8

Pokój

umeblowany słoneczny z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Gdańska 31 mieszkanie 9. 31

Poszukiwana pożyczka 5.000zł.

gwarancja hipoteczna. Oferty sub „1-szy numer” do adm. nin. pisma.

5 lub 4 Pokojowe

mieszkanie, centrum, 1 piętro, wszelkie wygody, odstęp. — Oferty „Bardzo słoneczne” do „Republiki”.

Energiczna siła

ze znajomością działu podatkowego i administracyjnego

poszukiwana

do fabryki włókienniczej.

Oferty pod „Włókno” do adm. „Republiki”.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperatury.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

SKLEP

Poszukujemy sklepu frontowego, wolny zaraz na Piotrkowskiej w dobrym punkcie. Oferty pod „Sklep” do 27 stycznia Grand Hotel.

Lokal Fabryczny do wydzierżawienia

Wiadomość na miejscu, u gospodarza ul. Annv 9.

SALA

na I-y piętrze wielkości 32'x19'x3,9 mtr., w centrum miasta z centralnym ogrzewaniem, oświetleniem elektrycznym, wodociągami i kanalizacją, nadająca się na pracownię, skład, klub sportowy i t. p. do odnalezienia natychmiast (ewentualne korzystanie z bocznych kolejojów).

Oferty pod „Sala” do administracji niniejszego pisma.

Tylko

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

pol. Y. M. C. A.

Łódź, Al. Kościuski 68, tel. 122-90

sa w stanie wyszkolić Cię na dobrego fachowca, przy opłacie zł. 130.— za całkowity kurs. Nieograniczona ilość jazd. Zajęcia praktyczne w własnych warsztatach reparacyjnych. Garaże.

Szkoła Kosmetyczna

dająca prawo otwarcia gabinetu. Zapisy codziennie. A. RYDEL, Cegielniana 19, tel. 169-92

CHORZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam powie, że od suchot umiera więcej ludzi, niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zapalenie płuc oraz kłus, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim czasie ginie kaszel, wzmacnia się apetyt i cory nabiera ciała.

FAGOSOL można nabyć we wszystkich aptekach. Skł. gł. Apteka H. Rosenstadta, Warszawa. Pl. Grzybowski 10.



Crème Mouson
jest najskuteczniejszym
środkiem przeciw szorstkiej
i popękanej skórze.

CRÈME MOUSON

OGŁOSZENIE.

Nadzorcy sądowi firmy „Mendel Berliński” (Łódź, Cegielniana 68) podają do wiadomości, że decyzją Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 13 stycznia 1931 r. termin sprawdzania wierzytelności przedłużony został o jeden miesiąc. Ostateczne sprawdzenie wierzytelności odbędzie się w dniu 4 marca 1931 r. o godz. 1 po południu w Sądzie Okręgowym w Łodzi (Pl. Dąbrowskiego Nr. 5), pokój Nr. 15.

W terminie powyższym wierzyciele nadzorowanej firmy winni zgłosić się z tytułami usprawiedliwiającymi ich wierzytelność.

Lista sprawdzonych wierzycieli dołączona zostanie w dniu 16 marca 1931 r. do akt w przedmiocie nadzoru firmy, znajdujących się w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, przyczem osoby zainteresowane mogą zaskarżyć w terminie siedmiodniowym postanowienia nadzorcy sądowych do Sedziwego Komisarza, który spór ostatecznie rozstrzyga.

Nadzorcy sądowi:
Adwokat Stefan Łaski (Łódź, Narutowicza 36)
Kuniec Teodor Wahlman (Łódź, Przejazd 35)

„HELENOW”

Łódź, ul. Północna № 36.

Dnia 31 stycznia, 1-go i 2-go lutego 1931 r.

Odbędzie się VII Ogólny pokaz (wystawa) drobiu, gołębi, psów i królików,

urządzony staraniem Łódzkiego Towarzystwa Hodowli Drobiu.



Wystawa czynna będzie od g. 9 rano do g. 9 wieczór. Wejście zł. 1.—, uczniowie i wojskowi 50 gr., grzami, tylko w dniu otwarcia 20 gr. od osoby.

Komitet

Syndyk tymczasowy masy upadłości Toni Pienki na mocy art. 514 i nast. K. H. nazywa wierzycieli powyższej upadłości, których wierzytelności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 23-go lutego 1931 roku o godz. 11-iej w pol. stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5, pokój 15) celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie zwiaku wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Tadeusz Klinger
Łódź, ul. Narutowicza 9, tel. 167-11

8-klasowe Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych

A. WIERZBICKIEGO

w ŁODZI, Piotrkowska 85 (Kościuski 28).

Zapisy nowostępujących na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od 7 do 9 wiecz.

Nauka codziennie od g. 7.
Początek II półrocza dn. 4 lutego b. r.

Czesne 20 zł. miesięcznie.

Kiedy

grozi nam łysina?



„Silvikrin” jest nieocenionym środkiem na porost włosów, po użyciu kilku kompletnych kuracji, porost włosów jest nadzwyczajny, jak to wyżej przedstawia podobizny.

Dziękuję WP. za tak cenny środek przeciw wypadaniu włosów i polecam takowy wszystkim, którym wypadają lub też wypadły włosy. „Silvikrin” jest nieocenionym środkiem, któremu wszystkie inne nie dorównają. Zawiercie, dnia 30. 8. 1930 r.

ADAM MASZCZYK w f-e Krawczyk i S-ka.

Włosy, ta najwspanialsza ozdoba głowy ludzkiej, są wystawione na wiele niebezpieczeństw, które polegają na tym, iż skóra głowy jest zbyt skomplikowanym organem, ażeby mogła być odpowiednio pielęgnowana przy pomocy środków kosmetycznych, będących ogólnie w użyciu.

Czasami mamy do czynienia ze zbyt silnym łuszczeniem się skóry (łupież), czasami znów można zaobserwować zbyt silne wydzielanie się tłuszczu (powiększenie gruczołów łojowych). Należy też uwzględnić tę okoliczność, że na włosach osiada wiele kurzu. Wszystko to razem tworzy na skórze głowy warstwę, którą łatwo zdrapać można (łupież). Następuje swędzenie i pewien rodzaj podrażnienia skóry, co bezwzględnie pociąga za sobą zanik porostu włosów. Stosowanie w tych wypadkach środków takich jak: perfumowany spirytus, grunturowanie mycie głowy przy pomocy mydła i t. p. jest prosto przestępstwem w stosunku do naszych włosów. Ze w tym kierunku bardzo wiele się greszy, nie trzeba specjalnie dowodzić, że dwość mogą służyć całej reszcie ludzi zmierzających do wypadnięcia włosów, względnie ludzi, którym włosy już powypadały.

Po sprawdzeniu przez profesorów uniwersytetu interesujących doświadczeń, wykonywanych w dziedzinie porostu i kosmetyki włosów, zostało stwierdzone z całą pewnością, że stosowanie „Silvikrin - kuracji włosów w komplecie” w bardzo krótkim czasie usuwa łupież, powstrzymuje wypadanie włosów, a nawet już wysłane miejsca pod wpływem tej kuracji, z powrotem pokrywają się włosami.

Tak samo lekarze stwierdzili, a praktyka wielokrotnie potwierdziła fakt, że mycie głowy przy pomocy „Silvikrin - Shampoou” i codzienne pielęgnowanie włosów „Silvikrin - Fluidem” zapewnia zachowanie takowych aż do późnej starości.

Ideę stworzenia „Silvikrin - kuracji włosów w komplecie”, jako środka do usunięcia wszelkich niedomagań włosów i na porost włosów, „Silvikrin - Fluid” i „Silvikrin - Shampoo” jako środki do pielęgnacji włosów urzeczywistniliśmy dla dobra szerokiej mas ludzkiej. — Prosimy szczególnie wszystkich Szanownych Czytelników, zainteresowanych zadaniem porostu włosów zwrócić się do nas (nadesłać kupon bezpłatnej przesyłki) celem dokładnej i bezpłatnej informacji.

KUPON PRZESYŁKI BEZPŁATNEJ.

Wysłać w kopercie zaopatrzonej w znaczek pocztowy do:

Silvikrin-Vertrieb, Główna 438 Böttergasse 23-27
Proszę mi przesłać bezpłatnie i franko:

1. Próbkę Silvikrin-Shampoou.
2. Książkę „Wypadanie i regeneracja włosów”.
3. Doniesienia o skuteczności Silvikrin.

Nazwisko

Miejscowość

ulica i l. domu

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, Narutowicza 35, m. 15.

SKLEPU połowe wydzierzawie (od Przejazdu do katedry) od zaraz. Oferty pod „A. J.” do administracji.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do odnalezienia. Wólczańska 65, m. 7, tel. 174-44.

POKÓJ elegancko umeblowany z wszelkimi wygodami zaraz oddam, Narutowicza 41, m. 4.

WPROST z klatki schodowej do oddania 1 lub 2 pokoje umeblowane, wygodny. Dzwonić 106-35.

POKÓJ umeblowany dla izraelity lub izraelki do wynajęcia. Wiadomość Szkoła 8, m. 1.

POKÓJ umeblowany dla solidnego mężczyzny na 1-ym piętrze, telefon, od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 96a m. 3.

POKÓJ do wynajęcia. Wiadomość Południowa 31, front II piętro, m. 6.

IZRAELITKE inteligentna poszukuje dla zamieszkiwania we wspólnym pokoju. Oferty sub „L. B.”.

ELEGANCKO umeblowany, niekrepujący pokój, przystępnie do odnalezienia. Kilińskiego 61, m. 2.

DUŻY salon ładnie umeblowany, od zaraz do wynajęcia, wszelkie wygody, łazienka. Pożądane z utrzymaniem. Zielona Nr. 8a, m. 13, front II p.

ODNAJME pokój ładnie umeblowany przy rodzinie dla jednej osoby. Główna Nr. 50, m. 23, III p. pr. oficyna.

Posady

PANI 32 lata, kulturalna, przystojna, poszukuje zarządu hotelem, restauracją, pensjonatem, szpitalem, domem prywatnym. Przyjme również posadę sekretarki na wsi lub mieście. Miejsce wość obojętna. Łódź, ul. Różana 10, Waldhauser.

MŁODA panienka, posiadająca praktykę biurową poszukuje posady takowej a najchętniej w charakterze maszynistki. Łask. of. sub „Sumienna pracą”

LEK-DENTYSTKI do gabinetu na prowincji poszukuje na 3 dni w tygodniu. Oferty sub „U. Z.”

NIEMKA poszukuje posady do dzieci z pomocą domowego szycia. Oferty dla „Niemi”.

Nauka i wychowanie

MADemoiselle Marie enseigne anglais, français, allemand. Traugutta Nr. 2, i etg.

Rozmaite

UWAGA! Wypożyczam garderobę męską ślubną i balową. 6-go Sierpnia 20. Sklep galanteryjny.

SMOKINGI wypożyczam. Konfekcje damska i męska po cenach najtańszych. Kartowski, Piotrkowska 126.

POZNAN. Firma poważna ustosunkowana, wprowadzi w Poznańskim, Pomorzu, Śląsku dobre artykuły lub firmę branży metalowej, także innej. 4 lokale reprezentacyjne w centrum. Adres Administracja.

WDOWIEC poszukuje spółniczkę w wyz. z kapitałem do dobrze prosperującej fabryki. Oferty do „Republiki” — „A. B.”.

PRZYJMUJE do przepisywania na maszynie wszelkiego rodzaju akta, wyciągi i t. p. po cenach przystępnych. W. Silberstein, Sienkiewicza 29

Zagubione dokum.

RUSZAŁA Stanisław, Abramowski, zgubił metrykę urodzenia, wyd. w Boguchwale, pow. Rzeszów.

ANTONINA Leśniak zgubiła przepustkę wydaną w fabryce I. K. Poznańskiego, Ogrodowa 27.

ZAGUBIONO kwit wyd. przez Elektrownię Łódźską na kaucję w sumie zł. 100 na kwit L. Trajtsmana, ul. Przejazd 30.

Reformy

po cenach fabrycznych. REPERACJA wszelkich reform, pulowerów. Wytw. Piotrkowska 71, parter w podw.

Do akt Nr. 45—46 1931 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Brzezinach, Wacław Koszeli, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 tego 1931 r. od godz. 10 rano w Słotwinach, gm. Długie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Dymanta i składających się z stu tysięcy cegieł palonej, oszacowanych na sumę złotych 2.000.

Brzeziny, dnia 28 stycznia 1931 r.

Komornik: W. KOZELIK.

Do akt Nr. 508, 1928 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, Bronisław Pingiełski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 192, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Estery Litmanowicz i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 495.

Łódź, dnia 29 stycznia 1931 r.

Komornik: B. PINGIELSKI.

Zaginął pies

szczeniaki, biały w czarne łaty, jedno ucho białe, drugie czarne. Odprowadzić za wynagrodzeniem Targowa 19 m. 18, Grobelniak.

UWAGA! Tanio naraty!

Państwowi Urzędnicy — czkii! Na sześciomiesięczne spłaty. Obuwie, frakki, kapy, welniane i bawełniane towary, bieliznę męską, damską, koldry, chodniki, dywany, torby, parasolki, białe towary i galanteryjne poleca firma „KREDYT”, Nawrot 15, I p.

Poszukujemy tkaczy

na Crepe-le Chine, Georgety i artykuły organzynowe. Zgłoszenia. Cegielniana 13.

Do akt Nr. 821 1928 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, Bronisław Pingiełski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 192, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rajzli Lehmanowej i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 665.

Łódź, dnia 29 stycznia 1931 r.

Komornik: B. PINGIELSKI.

ZOSTAŁA OTWARTA LECZNICA chorób oczu ze stałymi lekami

D-ra Donchina

ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.

przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje t.c.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7/1.

Kupno i sprzedaż

Do akt Nr. 5 1931 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Pinkusa Chrzaniowicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1360.

Łódź, dnia 24 stycznia 1931 r.

Komornik: S. GÓRSKI.

DO SPRZEDANIA urządzenie mieszkania 4 pokojowego z wygodami. Nowe. Gabinet, jadalnia, sypialnia z buduar. Mieszkanie do wynajęcia bez odstępnego. Wiadomość tel. 164-37.

DO ODDANIA sklep z urządzeniem, przy ul. Piotrkowskiej między Ewan-geličką a Główną. Wład. tel. 142-31, utrzymaniem lub bez. Troskliwa opieka. Pomorska 13, lewa of. m. 20.

50 PAR drzwi, dwuskrzydłowe, nowe, gwarantowane, suche wys. 2 mtr. 50, szer. 1 mtr. 28, okazyjnie do sprzedaży. Wład. Wiadomość Żeromskiego 90, tel. 115-74.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III piętro.

Lokale

POKÓJ elegancko umeblowany z utrzymaniem, telefonem, winda, centralne ogrzewanie do oddania. Przejazd 20 m. 9, tel. 170-47.

DO WYNAJĘCIA 2 duże umeblowane pokoje z telefonem, front I piętro w okolicy Placu Wolności. Oferty sub „Centrum”.

POKÓJ dwuokienny, umeblowany, telefon, wygodny, wejście z korytarza do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, fr.

LOKAL z telefonem Piotrkowska 107, w podwórzu tanio sprzedam. Dozorca wskazuje.

LOKALE, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Pol-ruch”. Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Konstancynowska 72, m. 4.

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią i wygodami suchymi, słoneczne bez odstępnego oddam zaraz. Ul. Wysoka 19, III piętro, miesz. 10, J. Palusiński.

OBZERNY lokal odpowiedni na mieszkanie i handel przy ul. Zawisza Nr. 24 do wynajęcia od zaraz. Wiadomość ul. Brzezinska 56.

ODDAJE pokój umeblowany (izrael.) telefon. 11-go Listopada 12, I piętro front, lewo.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Nowo - Cegielniana 12, miesz. 11.

UCZNIA-cę przyjmę na mieszkanie z opieką, utrzymaniem lub bez. Troskliwa opieka. Pomorska 13, lewa of. m. 20.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem do oddania. Skwerowa 13, front, III piętro, telefon 184-87.

CENTRUM biuro umeblowane, telefon oddzielne wejście, do oddania: Piotrkowska 62. Front 2 p.

POKÓJ frontowy, słoneczny, ładnie umeblowany, może być z używalnością gabinetu, inteligentnej pojedynczej osoby do wynajęcia. Kilińskiego 78, m. 8, do 5-ej po poł.

WUOKIENNY ładnie umeblowany pokój dla młodego małżeństwa lub rodzinnych panów z obiadem do wynajęcia. Od 12—5.30, 7—8. Wólczańska Nr. 65, m. 8, front.

WZAMIAN za mieszkanie zgadzam się prowadzić administrację domu. Oferty pod „Urzednik” do „Republiki”.

POKÓJ umeblowany oddam tanio dla pojedynczej osoby. Wiadomość Lipowa 20, m. 8, front, telef. 109-59.

WYD. „Republika” 68,148.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 68,148.

Prenumerata „Il. Republiki”

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr. z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50 zagranicą zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

zawład. po tekście 10 zł.

zawład. po tekście 100 proc. drożej

Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr.

10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt)

W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt)

NA STR. 1-ej zł. 2.— za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt)

NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetry (na str. 4-szp.) Zarec.

za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

— Najmniejsze 15 gr. — Najmniejsze 15 gr. — Najmniejsze 15 gr.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści „co pierwsze”. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniały treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.